WTOREK, 20 PAŹDZIERNIKA 2026 r.
cena 7 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXXV
Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 42 (1798)

ISSN 1232-4035

NOWY CYKL NOWIN – ODCINEK 6

NIEODKRYTE SKARBY POGRANICZA

Niezwykły świat zapomnianych maszyn w muzeum Jendy Gonsiora

STRONY 13 – 16

Chcą zmienić szkoły w schrony

W związku z potencjalnym stanem zagrożenia państwa agresją rosyjską potrzebne są miejsca schronienia przed atakami dronowymi. Urząd miasta zlecił inwentaryzację obiektów w Raciborzu, które mogłyby posłużyć ludności na wypadek zagrożenia. Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz potwierdził Nowinom, że w grę wchodzą lokalizacje w największych miejskich szkołach, w tym w nowych zespołach szkolno-przedszkolnych utworzonych 1 września. Włodarz widziałby także duży, podziemny schron na placu Długosza, gdyby powstała tam zabudowa.

CZYTAJ NA STRONIE 2

Znów planują budowę bloku przy tężni

STRONA 2

Tirem na tory na „czerwonym”

STRONA3

Tylko PK chce wywozić śmieci z Raciborza

STR. 5

Trzeci etat w urzędzie dla członka komitetu Wojciechowicza

STRONA 4

Z pasją dla uczniów. Nagrody starosty

STR. 8

Kiedy w całym szpitalu będzie klimatyzacja?

STR. 23

MICHAŁ WOŚ NIE CHCE IZABELI KLOC W PIS

STRONA 25

ZAMIAST PILOTA TV WYBIERAJĄ TANIEC

STRONA 17

REKLAMA

W PREZENCIE

Już dziś specjalny raport

Liderzy Biznesu

35 LAT raciborskiej przedsiębiorczości

40 STRON

eprasa.pl 0f924dd644

Największe szkoły w mieście mają być miejscami schronienia na wypadek wojny. Do tego podziemia placu Długosza po jego zabudowie

Urząd miasta zlecił inwentaryzację szkół raciborskich w związku z przygotowywaniem ich na obiekty zbiorowej ochrony. Czy to znaczy, że największe szkoły w Raciborzu – SP1, SP15 (ZSP 6) i SP18 (ZSP 5) będą służyły jako schrony na wypadek lotniczego ataku wojennego?

– Tak byśmy chcieli, oczywiście, bo to są takie dobre miejsca do tego, żeby można było te miejsca schronienia tam lokalizować – przyznał na pytanie Nowin prezydent Jacek Wojciechowicz.

– Mamy też taki plan, żeby to miejsce schronienia powstało na placu Długosza, to znaczy krótko mówiąc, mówimy tutaj o budowie na części bądź w całości parkingu podziemnego, który jednocześnie byłby takim miejscem schronienia. Lokalizacja, centralne położenie w mieście, duża dostępność ze strony mieszkańców, no i szkoły oczywiście też. Dlatego ten przegląd inwentaryzacyjny budynków szkolnych zleciliśmy, bo oczywiście nie wszystkie one się do tego będą nadawały, ale te, które by się nadawały też by już były takim dobrym, takim początkiem do tego, żebyśmy takie miejsca budowali. Tak naprawdę, dzisiaj, to sobie powiedzmy szczerze, w Polsce praktycznie takich miejsc poza piwnicami, które też nie spełniają tak do końca tych wymogów, o których wspominano w rozporządzeniu rządu, no to my w Polsce prawie że nie mamy – powiedział na posesyjnej konferencji Jacek Wojciechowicz. – To nie jest tylko nasza specyfika, bo właściwie w Europie niewiele krajów posiada dobre zabezpieczenia. Hiszpania na przykład, ale jeśli chodzi o inne kraje, to też to jest na podobnym poziomie jak w Polsce – podsumował włodarz miasta.

(m)

ZBUDUJĄ NOWY BLOK OBOK TĘŻNI? SĄSIEDZI GO NIE CHCĄ, PROSZĄ PREZYDENTA O POMOC

Do magistratu powrócił temat budowy nowego bloku mieszkalnego przy ulicy Szczęśliwej w Raciborzu, nieopodal tężni miejskiej. W poprzedniej kadencji samorządu mieszkańcy osiedla protestowali przeciw tej inwestycji i zgłosili się po pomoc do prezydenta miasta – Dariusza Polowego.

Ten przekonał radę, by dokonać zmian w planie zagospodarowania przestrzennego, by zablokować inwestycję. W postępowaniu przed sądem administracyjnym to inwestorowi przyznano rację i blok może powstać przy tężni.

W podobnej sytuacji znaleźli się na początku kadencji Jacka Wojciechowicza mieszkańcy osiedla przy ul. Wileńskiej. Tam nowe władze Raciborza porozumiały się z inwestorem i zamieniły terenem pod budowę obiektu mieszkalnego. Spytaliśmy Jacka Wojciechowicza, czy pomoże w ten sam sposób Raciborzanom z osiedla przy Szczęśliwej? O ich problemie mówił na ostatniej sesji szef rady miasta Mirosław Lenk.

Kluczowe rozmowy z inwestorem

– Ta sytuacja faktycznie jest jeszcze z poprzedniej kadencji, kiedy miasto próbowało zablokować budowę, ale ostatecznie w tych wszystkich postępowaniach administracyjnych niestety samorząd przegrał. W związku z czym ja się spotykałem z tymi mieszkańcami i rozmawialiśmy na temat tego, co możemy z tym zrobić. Ma dojść do naszego spotkania z inwestorem i zobaczymy, jakie są tak naprawdę jego intencje i zamiary. Bo to jest punkt wyjścia. Czy on rzeczywiście chce tam tę budowę realizować, czy w jakiś sposób na razie będzie od tego zamiaru odstępował – odparł Jacek Wojciechowicz.

Zwróciliśmy uwagę, że choć blok jest prywatny, to obok znajduje się duży skwer miejski z nowym obiektem, pierwszą miejską tężnią. Jeśli ruszyłaby w tym miejscu budowa kilkupiętrowego bloku to przez wiele miesięcy teren rekreacyjny byłby poddany hałasowi i pracom ciężkiego sprzętu budowlanego.

Tężnia, bliskość zabudowy i parkingi

– Tam szereg jest różnych aspektów, które trzeba dać pod uwagę, decydując o tym, że rozpoczyna się tego typu budowę, bo to nie tylko kwestia tężni, ale i odległości od istniejącej zabudowy, kwestia ruchu samochodowego, parkowania i tak dalej, więc tak, ale o tym wszystkim można mówić w sytuacji, kiedy spotkamy się z inwestorem i poznamy jego rzeczywiste intencje i rzeczywiście to, co on tam chce, czy w ogóle też chce tam robić i w jakiej skali – wyjaśnił prezydent Raciborza.

(ma.w)

Kredyt lub pożyczka pomogą szpitalowi dotrwać do wiosny

– Jeżeli chodzi o sytuację naszego szpitala, to posiada on płynność finansową. Na dzisiaj nie mamy żadnych przeterminowanych zobowiązań. Są natomiast problemy z finansowaniem świadczeń, i to dość poważne – dotyczy to świadczeń udzielonych ponad limit. Nie mówię o ryczałcie, tylko o świadczeniach limitowanych i nielimitowanych. Te drugie, czyli nielimitowane, powinny być płacone na bieżąco – mówił radnym powiatowym dyrektor szpitala Ryszard Rudnik na ostatniej sesji.

Z tytułu wszystkich świadczeń limitowanych i nielimitowanych NFZ jest winien lecznicy 8 mln 314 tys. zł, z czego za świadczenia nielimitowane – a więc te, które powinny być zawsze wypłacane – 3 mln 520 tys. zł. – Mamy zapłacone za pierwszy kwartał. Teraz kończy się wrzesień i nie mamy żadnej informacji, w jakim terminie te świadczenia zostaną opłacone. Jeżeli chodzi o wynik finansowy, strata wynosi 7 mln 446 tys. zł, przy wykonaniu w zakresach limitowanych i nielimitowanych na poziomie 8 mln 314 tys. zł – mówił na sesji R. Rudnik.

Gdyby płatności były regulowane na bieżąco, sytuację finansową szpitala określiłby jako bardzo dobrą. Szpital dużo inwestuje, więc ma wysoki poziom amortyzacji. – To, co nas dziś ratuje, to fakt, że przejadamy amortyzację, czyli środki, które moglibyśmy przeznaczyć na inwestycje, idą na bieżące płatności – stwierdził dyrektor. Te płatności są zagrożone, ponieważ sposób rozliczeń z NFZ w niektórych zakresach jest taki, że w przypadku gastroskopii, kolonoskopii, czyli świadczeń diagnostycznych, to, co szpital wykona powyżej limitu, będzie płacone dopiero po upływie roku.

– Będziemy korygować plan finansowy, ponieważ część świadczeń, które wykonujemy – mówię o badaniach diagnostycznych, takich jak gastroskopia i kolonoskopia, a także o poradniach specjalistycznych, gdzie część porad również zostanie rozliczona dopiero po upływie roku – musimy wyłączyć z planu, gdyż nie będą to przychody tego roku. Tymczasem koszty udzielania tych świadczeń ponosimy teraz jako szpital i musimy je z czegoś sfinansować – wyjaśnił radnym Ryszard Rudnik. Przyznał, że prawdopodobnie będzie musiał posiłkować się dodatkowym kredytem obrotowym albo zwróci się do rady o pożyczkę, „żeby przetrwać do wiosny”. (m)

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ KRZANOWIC

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Krzanowicach (obok pok. nr 12) oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.krzanowice.pl w zakładce *Nieruchomości,* zamieszczony jest wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży.

Piórem naczelnego

Mariusz Weidner
Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Przydałaby się kamera na Piaskowej

W pewien zakorkowany piątek, z auta jadącego ulicą Rybnicką dzwonił do mnie kierowca-czytelnik z narzekaniami na przejeżdżających przez rondo na Piaskowej. Wielu z nich wybiera niewłaściwy pas i później blokuje innych. Taki błędny manewr powoduje wstrzymanie ruchu na dłuższym odcinku i tak tworzą się korki, czyli coś czego każdy kierowca chciałby uniknąć. - Przydałaby się kamera na rondzie - uważa mój rozmówca. Taka jaka jest na rondzie przy Mechaniku. Z jednej strony powstałyby liczne filmiki pt. „Jak nie należy jeździć”, a z drugiej strony ci, co naruszają przepisy musieliby się liczyć z zagrożeniem mandatem, bo byłby dowód w postaci nagrania. Jedna kamera, a zysk i profilaktyczny jak i porządkowy. Kamera przy Mechaniku to inicjatywa prywatnej firmy, która udostępnia przekaz w internecie. Co bardziej spektakularne wyczyny kierowców na tym rondzie udostępniane w sieci cieszą się sporą popularnością. Te z Piaskowej zapewne też znalazłyby stałych odbiorców. Taka „inwestycja” jest szybka i tania w porównaniu z budową ekspresowej drogi do Pszczyny, która zdecydowanie usprawniłaby ruch w tym rejonie.

eprasa.pl 0f924dd644

Wjechał tirem na tory na czerwonym świetle

16 października w piątek rano policjant jadący do służby zauważył na ulicy Gliwickiej w miejscowości Szymocice niebezpieczne zachowanie kierującego samochodem ciężarowym na przejeździe kolejowym.

Ciężarówka wjechała za rogatki mimo czerwonego światła

Kierowca ominął inne pojazdy oczekujące przed przejazdem i wjechał na tory, mimo że sygnalizator nadawał czerwony sygnał, a rogatka z jednej strony była już opuszczona. Policjant natychmiast powiadomił oficera dyżurnego, który skierował na miejsce funkcjonariuszy z Wydziału Ruchu Drogowego. Mundurowi zatrzymali ciężarówkę na ulicy Rudzkiej w Raciborzu. Za kierownicą siedział 34-letni mieszkaniec województwa świętokrzyskiego. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna był trzeźwy. W związku z popełnionym wykroczeniem policjanci skierowali przeciwko niemu wniosek o ukaranie do sądu. **(red)**

51 wykroczeń na przejściach dla pieszych

Policjanci raciborskiej drogówki wspólnie z funkcjonariuszami obsługującymi Ruchome Stanowisko Dowodzenia prowadzili działania mające na celu poprawę bezpieczeństwa w rejonie przejść dla pieszych. Mundurowi zwracali szczególną uwagę na zachowania kierujących oraz pieszych, a także na przestrzeganie przepisów ruchu drogowego. W działaniach został wykorzystany nowoczesny pojazd wyposażony w specjalistyczny sprzęt rejestrujący, w tym kamery, anteny i monitory. Umożliwia on dokładne obserwowanie sytuacji na drodze oraz dokumentowanie wykroczeń popełnianych przez uczestników ruchu. Podczas działań policjanci ujawnili 51 wykroczeń. Znaczna część z nich dotyczyła nieprawidłowych zachowań kierowców w rejonie przejść dla pieszych, w tym wyprzedzania na przejściu oraz nieustąpienia pierwszeństwa pieszemu. Siedem wykroczeń popełnili również piesi, którzy przechodzili przez jezdnię w miejscu niedozwolonym. **(red)**

Zatrzymali poszukiwanych listami gończymi

12 i 13 października 2026 roku raciborscy policjanci przeprowadzili działania pod nazwą „Poszukiwany". Ich celem było ustalenie miejsca pobytu i zatrzymanie osób poszukiwanych na podstawie listów gończych oraz nakazów doprowadzenia wydanych przez sądy i prokuraturę.

W trakcie dwudniowych działań policjanci zatrzymali 6 osób poszukiwanych: pięciu mężczyzn i jedną kobietę. Wśród zatrzymanych znalazł się 31-letni mieszkaniec powiatu raciborskiego, który ma do odbycia karę 2 lat i 3 miesięcy pozbawienia wolności. Zatrzymane osoby zostały przekazane do odpowiednich jednostek penitencjarnych lub pozostają do dyspozycji sądu. **(red)**

Narkotyki w pudełku po pizzy

Raciborscy policjanci prewencji podczas patrolu na jednej z ulic Raciborza zauważyli samochód marki Ford, w którym znajdowała się grupa osób. Funkcjonariusze postanowili przeprowadzić kontrolę drogową. Podczas kontroli uwagę policjantów zwróciło nerwowe zachowanie jednego z pasażerów. Mężczyzna miał trudności z udzielaniem odpowiedzi na pytania funkcjonariuszy. W trakcie wykonywanych czynności policjanci znaleźli przy nim marihuanę. Kolejne narkotyki znajdowały się w pudełku po pizzy leżącym na kanapie samochodu. Łącznie funkcjonariusze zabezpieczyli około 20 gramów marihuany. 18-letni pasażer został zatrzymany i usłyszał zarzut posiadania narkotyków. Za to przestępstwo grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności. O jego dalszym losie zdecyduje sąd. **(red)**

Ujęto przestępców – producentów narkotyków. Mieli nielegalną broń

Funkcjonariusze Placówki Straży Granicznej w Rudzie Śląskiej oraz Komendy Miejskiej Policji w Legnicy zatrzymali na terenie województwa dolnośląskiego dwie osoby podejrzane o udział w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się wprowadzaniem do obrotu znacznych ilości narkotyków. Działania były prowadzone na polecenie i pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Rybniku. W toku prowadzonego postępowania śledczy uzyskali informacje wskazujące na działalność osób zajmujących się posiadaniem i dystrybucją znacznych ilości środków odurzających na terenie województw śląskiego i dolnośląskiego. Wśród osób podejrzewanych o udział w tym procederze są zarówno obywatele Polski, jak i cudzoziemcy. Dotychczas w ramach śledztwa ujawniono i zabezpieczono około 2,5 kg środków odurzających o szacunkowej czarnorynkowej wartości około 124 tys. zł. Funkcjonariusze zabezpieczyli również kilka jednostek broni palnej posiadanej bez wymaganego zezwolenia oraz amunicję. Podczas działań prowadzonych na jednej z posesji na terenie województwa dolnośląskiego ujawniono kompletną linię służącą do produkcji metamfetaminy. Zatrzymanym osobom przedstawiono zarzuty dotyczące posiadania znacznych ilości środków odurzających oraz nielegalnego posiadania broni palnej i amunicji – przekazał por. SG Szymon Mościcki Rzecznik Prasowy Komendanta Oddziału SG. **(red)**

Śmierć na skrzyżowaniu. 25-latek nie ustąpił pierwszeństwa

W Syryni (pow. wodzisławski) doszło do wypadku drogowego z udziałem dwóch pojazdów osobowych. Na miejscu policjanci z jednego z pojazdów wydobyli pasażerkę i podjęli jej reanimację, którą następnie przejęli ratownicy medyczni.

Pasażerka Opla zginęła na miejscu

Niestety, w wyniku poniesionych obrażeń 22-latka poniosła śmierć na miejscu.

Do zdarzenia doszło w Syryni na skrzyżowaniu ulic Raciborskiej i Bukowskiej. Według wstępnych ustaleń policjantów, kierujący Oplem, 25-letni mieszkaniec powiatu cieszyńskiego, jadąc ulicą Raciborską nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącej prawidłowo ulicą Bukowską, kierującej Toyotą, 21-letniej mieszkance Wodzisławia Śląskiego i doprowadził do zderzenia pojazdów. W wyniku zderzenia pojazdów Opel zjechał z jezdni, a następnie przewrócił się na dach. W wyniku poniesionych obrażeń śmierć na miejscu poniosła 22-letnia mieszkanka powiatu wodzisławskiego, pasażerka Opla. Kierująca Toyotą została przetransportowana do szpitala w Raciborzu w związku z obrażeniami nogi. Kobieta po badaniach opuściła szpital. Kierujący Oplem został zatrzymany. W asyście policjantów został przetransportowany do szpitala w celu diagnostyki. Badanie alkomatem oraz testerem narkotykowym nie dało pozytywnego wyniku. **(red)**

REKLAMA

Krematorium • Dom Pogrzebowy
Biuro Obsługi Klienta
Racibórz, ul. Głubczycka 50 (naprzeciw cmentarza)
Kontakt całodobowy:
32 419 83 49 oraz 692 377 976

eprasa.pl 0f924dd644

Trzeci etat w urzędzie dla członka komitetu wyborczego prezydenta Wojciechowicza. Czy Robert Myśliwy dostał pracę z klucza partyjnego?

Po dwóch byłych naczelniczkach wydziału, który wystartowały z KWW Razem dla Raciborza, którego kandydatem na prezydenta miasta był Jacek Wojciechowicz, pracę w magistracie rozpocznie kolejny kandydat na liście tego ugrupowania – Robert Myśliwy. Jak tą decyzję kadrową tłumaczy włodarz? Myśliwy w rywalizacji o etat sekretarza miasta pokonał ogółem 15 kandydatów.

Tuż po wyborach samorządowych z 2024 roku stanowiska w urzędzie miasta odzyskały – po tym jak zwolnił je Dariusz Polowy – dwie naczelniczki wydziałów: Iwona Trzeciakowska i Agnieszka Mróz-Węglarz. Obie znalazły się na listach wyborczych jako kandydatki do rady miasta KWW Razem dla Raciborza. O mandat radnego miejskiego starał się w barwach tego komitetu także Robert Myśliwy. W czasie kampanii wyborczej był dyrektorem Powiatowego Centrum Sportu. W tym obiekcie odbyła się konwencja wyborcza Razem dla Raciborza oraz prezentacja kandydata na prezydenta – Jacka Wojciechowicza.

Jak obecny włodarz komentuje zatrudnianie w urzędzie osób, które kandydowały z nim wspólnie w wyborach?

Jacek Wojciechowicz odpowiedział na pytanie Nowin na ostatniej posesyjnej konferencji prasowej w magistracie: Proszę spojrzeć na prezesów spółek czy rady nadzorcze, czy pan znajdzie tam również osoby zupełnie niepowiązane w żaden sposób politycznie? Powiem szczerze: tym kluczem jakby nawet, o którym pan teraz wspomniał, nawet nigdy nie myślałem. Bo jakby pan mnie zapytał, żebym wymienił osoby, które ze mną startowały, ze względu na to, że ja wszystkich tych państwa wtedy poznawałem, to nie byłbym w stanie nawet wymienić, kto tam z tej instytucji czy innej był. Myślę, że są liczne przykłady dokładnie odwrotnego zachowania w urzędzie. Praktycznie jest wiele osób, które pracowały w poprzedniej kadencji i nadal pracują a tutaj pan redaktor się nie dziwi, a w przypadku mojego komitetu akurat się dziwi...

Robert Myśliwy

NOWINY: – Chodzi o to, że pan nie pozwalniał wtedy takich pracowników, że nie zrobił w urzędzie tzw. czystki?

Wojciechowicz: – Jakbyśmy takim kluczem chcieli operować, jak pan mówi, chyba dzisiaj niektóre osoby, które tam pracowały i umówmy się były aktywne w tamtym czasie, no to… Zresztą zmiana w MZB też nie było żadnego klucza politycznego, to samo dotyczy spółki na przykład Wodociągi. Żadnego klucza politycznego nie było. To jest chyba ostatnia rzecz, o którą można by na podstawie faktów, które zaistniały przez te dwa lata, mówić, że tutaj jakieś są polityczne decyzje.

– A jednak trzy osoby z pańskiego komitetu wyborczego dostały pracę w urzędzie i to na stanowiskach kierowniczych.

– Przecież pan Robert nie był zainteresowany objęciem funkcji radnego, więc z tą polityką bym nie przesadzał.

Jacek Wojciechowicz

– Gdyby objął po zmarłym Marcinie Ficy mandat radnego nie mógłby pracować w urzędzie miasta jako sekretarz.

– Raczej tutaj należy zwrócić uwagę na jakby fachowość. Zresztą to sam fakt, że myśmy rozstrzygnęli pierwszy konkurs, nie wybierając żadnego kandydata, no to chyba świadczy o tym, że to rzeczywiście było bardzo transparentne i dopiero drugi konkurs wyłonił zwycięzcę.

– Czy pan oczekuje od pana Myśliwego kontynuacji takiego stylu pracy, jaki prezentował Tomasz Kaliciak, czy też stawia pan przed nim np. zadanie jakiejś reorganizacji urzędu?

– Sekretarz ma bardzo określone kompetencje i swoją rolę w urzędzie. Natomiast styl, w jaki będzie robił, to już jakby jest kwestia osobowości, ale to też nie jest takie stanowisko, na którym istnieje jakaś duża dowolność kształtowania tego, co się będzie robiło. Tutaj trzeba dbać o organizację, tak, żeby wewnętrzna nasza struktura była maksymalnie wydajna i nastawiona na to, żeby sprawnie obsługiwać mieszkańców. To jest jakby „klucz do szczęścia" dla sekretarza. Ta kwestia stylu to myślę, że ona jest w dużej mierze jakby wymuszona charakterem stanowiska. Ale liczę na to, że pan Myśliwy będzie miał swoje spojrzenie na samą strukturę i na to, jak urząd powinien działać. Na pewno jest to duże wyzwanie obejmowanie tej funkcji po prawie 40-letniej pracy poprzedniego sekretarza. Na pewno jest to jakieś wyzwanie, ale też pewna szansa, bo umówmy się, urząd jest zorganizowany od lat, myślę, że dobrze, w związku z czym jest dużym wyzwaniem, żeby to sprawnie kontynuować.

Nie miałem jakby specjalnie okazji wcześniej poznać pana Roberta i rzeczywiście stało się to przy okazji zajęć sportowych, gry w ping-ponga w PCS. Pan dyrektor, znany jest z tego, że w pracy przebywał długie godziny, no to nawet tam gdzieś wieczorami mieliśmy okazję potem już po tym ping-pongu usiąść i rozmawiać. To były długie rozmowy i wtedy miałem okazję go lepiej poznać. Mnie tak łatwo nie jest uwieść, a szczególnie mężczyźnie. Rozmawialiśmy o Raciborzu, o różnych problemach. W takiej rozmowie zawsze można poznać, czy ktoś ma coś do zaproponowania i jest interesującą osobą, czy nie. Myślę, że to, że pan Robert będzie pracował na rzecz w Raciborza, to jest wartość dodana zdecydowanie. Niech żałują teraz mieszkańcy Wodzisławia Śląskiego. **(ma.w)**

AUTOPROMOCJA

eprasa.pl 0f924dd644

PK jedynym oferentem w przetargu na wywóz śmieci.

Spółka chce więcej niż urząd zamierza zapłacić

- **Przedsiębiorstwo Komunalne z Raciborza – spółka miejska złożyła jedyną ofertę w przetargu ogłoszonym przez miejscowy magistrat.**
- **Wartość zamówienia szacowano na ponad 23 mln zł netto i spółka z Płoni zaoferowała niższą kwotę.**
- **Miasto ogłosiło w momencie otwarcia ofert, że zami**erza wydać jeszcze mniej.

Szacowali usługę na 24 miliony zł, usłyszeli za nią 22 miliony a przygotowali ich 18

Dwa razy przesuwano termin rozstrzygnięcia tego przetargu. Było to spowodowane – jak wyjaśnił prezydent miasta – licznymi pytaniami zadawanymi w trakcie trwania przetargu (z naszych informacji wynika, że zainteresowany raciborskim rynkiem był Naprzód Rydułtowy).

We wtorek 13 października przed południem w magistracie nastąpiło otwarcie ofert.

Okazało się, że jest tylko jedna, złożona przez raciborskie Przedsiębiorstwo Komunalne. Spółka miejska zaproponowała 22 574 668,68 zł brutto. Urząd Miasta Racibórz poinformował, że na sfinansowanie zamówienia zamierza przeznaczyć 18 391 606,36 zł brutto. Wcześniej, w dokumentach przetargowych podawano szacunkową wartość usługi na poziomie ok. 24 mln zł brutto. PK zmieściło się w tej wartości ze swoją ofertą.

Nie pierwszy raz urząd ma do wydania kwotę niższą niż cena z przetargu

Różnica wynosi 4,1 mln zł. Możliwy scenariusz w tej sytuacji to decyzja rady miasta, by zwiększyć kwotę przeznaczoną na kontrakt z wykonawcą. Rolą prezydenta miasta jest teraz przekonać radnych do głębszego sięgnięcia w miejski skarbiec. W podobnej sytuacji był na początku swej kadencji ówczesny prezydent Dariusz Polowy, gdy oferta Empolu* była wyższa od kwoty przygotowanej przez magistrat. Wówczas rada się zgodziła, bo Polowy miał w niej większość dzięki radnym wiceprezydenta Michała Fity. Aktualnie Jacek Wojciechowicz dysponuje w radzie większością, która już wiele razy udowodniła, że ma pełne zaufanie do głowy miasta.

O wyniku przetargu w fazie otwarcia ofert (aktualnie nastąpi sprawdzenie

Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz i prezes PK Racibórz – Marek Bugdol

oferty pod kątem formalnym zanim dojdzie do rozstrzygnięcia) rozmawialiśmy z przewodniczącym rady Mirosławem Lenkiem. Ten przeprowadził Miasto Racibórz przez tzw. rewolucję śmieciową z 2013 roku i pracował po zakończeniu trzeciej prezydentury w spółce komunalnej w Rybniku, która obsługiwała wywóz śmieci. Lenk cieszy się, że to PK nadal miałoby obsługiwać Racibórz, zaznacza przy tym, że trzeba spodziewać się podwyżki podatku śmieciowego. Były włodarz wskazuje na wzrost kosztów pracowniczych i duże zmiany w cenie paliw oraz inflację. Prawdopodobnie w listopadzie rada miasta będzie procedować podwyżkę opłaty za śmieci w Raciborzu.

Kontrakt będący przedmiotem przetargu jest trzyletni i dotyczy odbioru odpadów powstających na terenie nieruchomości zamieszkałych i niezamieszkałych w Raciborzu.

Prezydent podkreślił jak opozycja się pomyliła w prognozach przed przetargiem

Informację z otwarcia ofert szybko skomentował na swoim FB prezydent Jacek Wojciechowicz (ta sama treść pojawiła się na miejskim fanpejdżu):

Dziś o godz. 11:30 definitywnie upłynął termin składania ofert w przetargu na odbiór odpadów komunalnych w Raciborzu. Jedyną ofertę złożyła spółka miejska – Przedsiębiorstwo Komunalne (PK).

Tyle było straszenia, nakręcania negatywnych emocji i czarnych scenariuszy, a rzeczywistość po raz kolejny zweryfikowała opozycyjne narracje.

Takie sytuacje pokazują, że ci, którzy przy każdej okazji nakręcają negatywne emocje (Dariusz Polowy, Silny Racibórz i nie tylko) jak zwykle nie mają racji…

(ma.w)

KAMPANIA INFORMACYJNA

PGE URUCHAMIA PROJEKT POZYSKIWANIA Z RYNKU PROJEKTÓW OZE, MAGAZYNÓW ENERGII I INFRASTRUKTURY SIECIOWEJ

PGE Polska Grupa Energetyczna uruchamia Projekt MOC, aby pozyskiwać z rynku inwestycje z obszaru odnawialnych źródeł energii, magazynów energii i infrastruktury sieciowej. Grupa zaprasza deweloperów, inwestorów, fundusze i właścicieli projektów na każdym etapie rozwoju, od wczesnej fazy po instalacje działające już na rynku, a w szczególności te, które nie są jeszcze oferowane w ramach zorganizowanych procesów sprzedażowych.

Spółka jest gotowa kupić 100 proc. udziałów w spółce projektowej, objąć udziały mniejszościowe, utworzyć joint venture lub zlecić dalszy rozwój projektu na podstawie umowy deweloperskiej.

Projekt MOC stanowi element działań Grupy PGE ukierunkowanych na rozwój OZE, magazynowania energii oraz rozbudowę infrastruktury niezbędnej do funkcjonowania nowoczesnego systemu elektroenergetycznego. Dzięki współpracy z uczestnikami rynku PGE chce skuteczniej identyfikować, pozyskiwać i rozwijać perspektywiczne projekty wspierające transformację energetyczną oraz wzmacniające bezpieczeństwo energetyczne Polski.

PGE poszukuje inwestycji, które spełniają następujące minima:

- 20 MW możliwych do zainstalowania dla lądowych farm wiatrowych,
- 20 MW możliwych do zainstalowania dla instalacji fotowoltaicznych,
- 50 MW możliwych do zainstalowania dla bateryjnych magazynów energii (BESS).

Spółka jest zainteresowana projektami na każdym etapie rozwoju:

- wczesnym, np. projekty z zabezpieczonym tytułem do gruntu, w toku procedur planistycznych lub środowiskowych, w tym z warunkami przyłączenia w trakcie uzyskiwania,
- zaawansowanym, np. projekty z wydanymi warunkami przyłączenia lub umową o przyłączenie, decyzją środowiskową i pozwoleniem na budowę (ready-to-build),
- w budowie lub operacyjnymi, np. projekty na etapie realizacji oraz instalacje pracujące, w tym z zawartymi umowami PPA lub kontraktami mocowymi.

Priorytetowo będą traktowane projekty umożliwiające efektywne wykorzystanie istniejącej infrastruktury przyłączeniowej, w szczególności wykorzystujące model współdzielenia przyłącza (cable pooling). PGE będzie również analizować możliwości przejęcia praw do mocy przyłączeniowych oraz infrastruktury sieciowej umożliwiającej integrację nowych źródeł odnawialnych z krajowym systemem elektroenergetycznym.

Grupa PGE dopuszcza elastyczne modele transakcji, dostosowane do etapu rozwoju projektu, w tym:

- nabycie 100% udziałów w spółkach projektowych (SPV),
- wejście kapitałowe i wspólne przedsięwzięcia (joint venture) z dotychczasowym deweloperem,
- umowy o świadczenie usług deweloperskich (Development Services Agreement, DSA), w których partner rozwija projekt na rzecz Grupy PGE,
- struktury opcyjne i warunkowe (earn-out), powiązane z osiąganiem kolejnych kamieni milowych,
- nabycie praw do mocy przyłączeniowej i infrastruktury sieciowej.

Zgłoszenia są przyjmowane w trybie ciągłym. Podstawowe informacje o projekcie (lokalizacja, technologia, moc, status formalno-prawny, status przyłączenia, proponowana forma współpracy) należy przesłać za pośrednictwem formularza „Projekt MOC". Każde zgłoszenie jest objęte poufnością.

Przesłanie zgłoszenia nie stanowi oferty, nie inicjuje procesu inwestycyjnego, ani nie zobowiązuje Grupy PGE do podjęcia współpracy. Spółka zastrzega sobie możliwość kontaktu wyłącznie z przedstawicielami wybranych projektów, które po analizie zostaną uznane za zgodne z aktualnymi kierunkami rozwoju i zainteresowaniami inwestycyjnymi Grupy PGE.

eprasa.pl 0f924dd644

„Wiedza i działanie definiują nas jako uczelnię potrzebną”. Akademia Nauk Stosowanych w Raciborzu rozpoczęła rok akademicki 2026/2027

– Nie jesteśmy mniejszą wersją wielkiego uniwersytetu, chociaż szanujemy wielkie uczelnie i doceniamy ich dorobek. Ale my również mamy własną tożsamość i własne zadanie. Naszą siłą jest bliskość praktyki, bliskość studentów, bliskość pracodawców, bliskość samorządów i instytucji – mówił rektor ANS Racibórz, Paweł Strózik we wtorek, 13 października, w Raciborskim Centrum Kultury. Odbyła się tam uroczysta inauguracja roku akademickiego 2026/2027 Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu. Wykład inauguracyjny wygłosiła dr inż Joanna Sokołowska-Moskwiak, dyrektor instytutu architektury.

To najważniejszy moment rozpoczęcia roku akademickiego – pasowanie na nowych studentów

– Uniwersytet, akademia, a może szczególnie uczelnia zawodowa, nie może jedynie strzec tego, co już osiągnęła. Musi umieć rozpoznawać zmiany, zrozumieć je, czasem je wyprzedzać, a przede wszystkim przygotować do niej swoje zasoby, swoich uczelni akademickich oraz studentów – zaczął swoją przemowę inauguracyjną rektor Paweł Strózik.

Mówił, że inauguracja jest szczególnym momentem w życiu uczelni, ponieważ łączy trzy perspektywy: pamięć o tym, co robiliśmy, świadomość miejsca, w którym jesteśmy, oraz odpowiedzialność za to, dokąd zmierzamy. Strózik uznał tę trzecią perspektywę za szczególnie ważną. – Żyjemy w świecie, w którym wiedza starzeje się szybciej niż kiedykolwiek wcześniej. Sztuczna inteligencja zmienia sposób wykonywania wielu zawodów. Transformacja cyfrowa przekształca gospodarkę. Zmiany w demokracji przedstawiają przed regionami nowe wyzwania, a rynek pracy coraz częściej nie tylko oczekuje dyplomu, lecz kompetencji: umiejętności rozwiązywania problemów, współpracy z zespołem, komunikowania się, krytycznego myślenia czy uczenia się przez całe życie – kontynuował rektor.

Gabriela Lenartowicz mówiła, że zmiana zwłaszcza w środowisku akademickim ma zbliżać i uczłowieczać

Oprawę muzyczną na fortepianie przygotował Marek Kuder (na co dzień szef Działu Rozwoju Biznesu w Wydawnictwie Nowiny).

– Rozpoczynamy kolejny rok akademicki z przekonaniem, że nasza Akademia ma określoną rolę. Chce być uczelnią potrzebną studentom, ponieważ daje im kompetencje, otwiera możliwości. Potrzebną pracodawcom, ponieważ przygotowuje dobrze wykształcone kadry. Potrzebną miastu i regionowi, ponieważ pośredniczy ich rozwoju. Niepotrzebną społeczeństwu, ponieważ uczy nie tylko wykonywania zawodu, lecz również odpowiedzialności, współpracy, krytycznego i samodzielnego myślenia – podkreślił

Wśród gości oficjalnych była prezes Raciborskiej Izby Gospodarczej – Katarzyna Czyżewska

Posłanka Gabriela Lenartowicz mówiła na uroczystości, że zmiana rodzi nadzieję i rodzi rozwój. – Zwłaszcza dziś to jest ważne. Tego bym życzyła całej uczelni, Senatowi, wykładowcom, a przede wszystkim studentom, żeby w imię tej dobrej dla rozwoju, budzącej nadzieję zmiany, współtworzyli tę społeczność i nie zapominali o tym, że to są bardzo ludzkie relacje, takie bezpośrednie, może w innej formie niż dzisiejszy uczeń-mistrz, ale nadal jednak w tym obszarze pozostających. Bo dziś mamy czas niebezpieczny, niebezpieczny dla nas, bo jakże wszystkim nam zmiana kojarzy się z zagrożeniem, kojarzy się z dehumanizacją, zmiana kojarzy się z obawą i niezrozumieniem. Zmiana kojarzy się czasami w reakcji z tym, że odrzucamy wiedzę i naukę z powodu braku poczucia bezpieczeństwa, że uciekamy się do zamykania w sobie i tak naprawdę obawiamy się tych naszych ludzkich relacji, które coraz bardziej stają się nieludzkie. Także myślę, że to motto dzisiaj wygłoszone daje taką nadzieję prawdziwą, że środowisko akademickie, środowisko studenckie tak głęboko i dobrze czuje, czym zmiana jest, czym powinna być i że ona ma nas zbliżać i uczłowieczać. Odwrotnie. Jeszcze raz życzę tej nadziei i tego rozwoju zmiany – podsumowała.

(ma.w)

Na koniec uroczystości wszyscy uczestnicy stają do pamiątkowego, grupowego zdjęcia. *FOT. JAKUB KWIATKOWSKI*

eprasa.pl 0f924dd644

nowiny.pl ROWERON
Wsiadaj na koło, będzie wesoło!
ROWERON 2026
KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO
i znów jest największym eventem rowerowym w regionie!
UWAGA! ZOSTAŁ 1 TYDZIEŃ
na przejechanie tras, zdobycie medalu, nagród
i tytułu Mistrza RowerON-u
Jeździmy do 25 października!
MAMY 1400 UCZESTNIKÓW. DZIĘKUJEMY!
ROWERZYŚCI!
A jeśli nie zapisaliście się w tym roku do RowerON-u
też możecie jeździć po naszych trasach.
Opisy aż 88 tras w regionie na www.roweron.pl
WIĘCEJ NA www.roweron.pl
POWODZENIA!
Dołącz do nas na Facebooku!
rowerON
REGULAMIN NA WWW.ROWERON.PL

SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL ALUMINIUM · Racibórz 1217 · CORELTB BUILDERS · eko okna · neo Energy Group

PARTNERZY

powiat raciborski · Silesia · PKS RACIBÓRZ

PARTNERZY

DECATHLON · WYŻSZA SZKOŁA · bruk · capek · FOCUS · KROSS · @tekstylne.dziarki · JADWIGA · ostrog.net internet telewizja telefon · BOLERO · SZYPUŁA · MOKATE · RACIBÓRZ BANK SPÓŁDZIELCZY · Szprycha · Prusicki BAGAŻNIKI ROWEROWE · TAURUS · START BIKE www.startbike.pl · GODZIAŁ RACIBÓRZ · pszów · GMINA MARKLOWICE · POWIAT BIELSKI · Miasto Bielsko-Biała · POWIAT RYBNICKI

POMYSŁ I REALIZACJA

nowiny.pl · nowiny RACIBORSKIE · nowiny WODZISŁAWSKIE · nowiny ŻORSKIE · nowiny JASTRZĘBSKIE · nowiny RYBNICKIE · Jastrzebie Online.pl · eŻORY · FUNDACJA Śląsk 2035 · DRUKARNIA NOWINY

PATRONI MEDIALNI

rtk · RV · TVS

eprasa.pl 0f924dd644

Pracują z pasją dla uczniów. Starosta Swoboda nagrodził kadrę szkół Powiatu Raciborskiego

- **– Tak wielu ważnych gości oznacza, że istota święta Edukacji Narodowej obdarzona jest ponadstandardową uwagą – podkreślał dyrektor Ekonomika, Jacek Pierzchała prowadzący wydarzenie w ramach powiatowych obchodów Dni Edukacji Narodowej.**
- **Dziękuję za to, że tworzycie naszą raciborską powiatową oświatę i że w ostatnich latach wspólnie z Wami udało nam się wiele zrealizować – zwrócił się do nauczycieli i uczniów gospodarz powiatowego święta – starosta Grzegorz Swoboda.**

– Edukacja to zadanie publiczne wokół realizacji którego koncentruje się energia wielu ludzi i struktur organizacyjnych. To są propagowane idee, reformy, pomysły, programy i olbrzymie w liczbie pieniądze wydatkowane na ten cel. To codzienna praca nauczycieli i pracowników oświaty. Ta energia ma jeden kierunek jest nim dobro dziecka. To niepozorne i nieostre sformułowanie ma swoją odpowiednia siłę w pedagogice, psychologii i prawie wtedy gdy jest w sposób właściwy wypełniane treścią nas wszystkich. Życzę wszystkim żeby tej energii nam nie zabrakło – stwierdzi dyrektor Pierzchała.

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda powiedział: Zastanawiałem się, czego można dzisiaj życzyć i co można powiedzieć podczas tak ważnej uroczystości. Cieszę się, że są dzisiaj z nami byli dyrektorzy i byli nauczyciele, którzy skorzystali z tego ważnego zaproszenia.

Można by przez godzinę opowiadać o naszych sukcesach w zakresie rozwoju szkół powiatowych. Tym bardziej cieszę się, że stawili się przedstawiciele Zarządu i Rady Powiatu, bo to Rada przeznacza na kształcenie środki finansowe tak bardzo potrzebne do rozwoju.

Widzimy, że w Ekonomiku dzieje się bardzo dużo, a niedługo kolejne inwestycje ponad 10 milionów złotych do budżetu.

Dziś, w Dniu Edukacji Narodowej, kiedy powinniśmy mówić o tym, ile inwestujemy w oświatę, o namacalnych efektach, nowych pracowniach i nowoczesnych urządzeniach, które trafiają do naszych szkół, chcę przede wszystkim podziękować. Wam, nauczyciele i dyrektorzy, dziękuję. Dziękuję za to, że tworzycie naszą raciborską powiatową oświatę i że w ostatnich latach wspólnie z Wami udało nam się wiele zrealizować.

Nauczyciele nagrodzeni przez starostę, pierwsza grupa

W tym okresie przekroczyliśmy barierę ponad 40 milionów złotych, które obecnie inwestujemy w nasze szkoły. Jesteśmy przekonani, że dzięki dobrej współpracy możemy tak wiele zrobić. Otwieramy nowoczesne kierunki, w tym mundurowe. To pokazuje, że dzięki współpracy możemy kontynuować świetną działalność. Ale, moi drodzy, nie byłoby tego bez zaangażowania nauczycieli. Dlatego w dniu dzisiejszym w imieniu całej społeczności samorządowej dziękujemy. Z tego miejsca chciałbym też życzyć Wam wszystkiego dobrego: spokoju, stabilizacji, zdrowia, bo ostatnie lata pokazują, jak wiele złego może się wydarzyć na świecie i jak wiele jeszcze może nas czekać. My, jako samorządy, dołożymy starań, żeby nasza młodzież mogła się uczyć w spokoju w kolejnych latach. Życzę Wam również, żeby strona rządowa dostrzegała potrzeby finansowe nauczycieli, bo nie może być tak, że od lat walczycie, a rządzący nie dostrzegają Waszych potrzeb. Zawód nauczyciela wymaga szacunku, a za nim muszą pójść adekwatne wynagrodzenia. Tego Wam z całego serca życzę. Chciałbym podziękować w sposób szczególny wszystkim osobom, które tak mocno angażują się w życie szkół: dyrektorom, nauczycielom i pracownikom administracji. Nasze placówki to setki wyjazdów, godzin pracy, zaangażowania i przygotowań do zajęć. Nie jestem w stanie nagrodzić wszystkich, ale przy pomocy komisji udało mi się wskazać osoby najbardziej zaangażowane. Dlatego już teraz chciałbym powiedzieć „dziękuję" i wręczyć nagrody pieniężne. Drodzy uczniowie, niejednokrotnie nie dostrzegacie, jak wiele się dla Was robi, ale z czasem zobaczycie, na jakim poziomie realizowana była nauka w Waszym powiecie. Doceńcie to już dziś. Moja prośba: powiedzcie swoim nauczycielom „dziękuję", bo zostawiają serce w swojej pracy i na to zasługują. W tym szczególnym dniu, kiedy obchodzimy Dzień Edukacji Narodowej, dziękuję, że się spotykamy na tej wspaniałej uroczystości.

Ceremonię wręczenia nagród starosty prowadziła Ewa Bohr-Cyfka kierująca referatem edukacji w starostwie. Podała, że nagrodzeni zostaną ludzie, którzy swoją codzienną pracą i zaangażowaniem sprawiają, że szkoła jest miejscem nie tylko nauki, ale również rozwoju i inspiracji. Dzień Edukacji Narodowej to szczególna okazja, aby na chwilę zatrzymać się i podziękować tym, którzy każdego dnia z pasją pracują na rzecz uczniów. **(m)**

Druga grupa nagrodzonych przez włodarza Powiatu Raciborskiego

Wicedyrektorzy szkół powiatowych otrzymali nagrody starosty

Dyrektorzy placówek powiatowych także zostali wyróżnieni

Nagrodzeni przez starostę raciborskiego z okazji DEN 2026:

- Małgorzata Sokołowska z ZSO 1, nauczyciel języka francuskiego i włoskiego;
- Ewa Nizio II LO, nauczyciel biologii
- Joanna Wyrobek II LO, nauczyciel biologii i języka angielskiego
- Regina Gacka ZSE, nauczyciel przedmiotów zawodowych
- Aleksandra Homik ZSE nauczyciel matematyki
- Alicja Cieślik CKZiU nr 2 Mechanik, nauczyciel języka angielskiego
- Bernard Grzesiczek CKZiU nr 2 Mechanik, nauczyciel biologii, geografii i edukacji zdrowotnej
- Łukasz Kąś CKZiU nr 2 Mechanik, nauczyciel historii i edukacji obywatelskiej
- Marian Ćwik ZSS nauczyciel informatyki i rewalidacji
- Michalina Pytel ZSS nauczyciel zespołu rewalidacyjno-wychowawczego
- Michał Kurasz ZSS nauczyciel wychowania fizycznego oraz rewalidacji

- Wicedyrektorzy: Grażyna Strózik ZSO 1; Katarzyna Dedek CKZiU nr 1; Beata Łodziak CKZiU nr 1; Marta Wolnik Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
- Dyrektorzy: Maciej Malinowski II LO, Jacek Kąsek CKZiU nr 1, Sławomir Janowski CKZiU nr 2, Rafał Lazar ZSS
- Pracownicy administracji i obsługi: Aneta Staroń – Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Marek Rokosz – konserwator ZSO nr 1
- Awans na stopień nauczyciela dyplomowanego – Michał Kurasz ZSS
- Nagroda Kuratora Oświaty – Marzena Kacprowicz z ZSO 1

eprasa.pl 0f924dd644

FESTIWAL perspektyw 2026

28 października 2026
Arena Rafako w Raciborzu
start godzina 9:00

Jesteś uczniem klasy ósmej szkoły podstawowej? Jesteś nauczycielem?
Jesteś ciekawy jaką ofertę mają raciborskie placówki kształcenia technicznego i branżowego oraz licea?

Jeżeli chociaż na jedno z pytań odpowiedziałeś TAK, to zapraszamy na FESTIWAL PERSPEKTYW!

W PROGRAMIE:

• innowacyjne prace uczniów i absolwentów • interaktywne stoiska obsługiwane przez uczniów • ciekawe pomoce dydaktyczne • prezentacja nowoczesnych technologii pomocnych w nauce • atrakcyjna i dynamiczna prezentacja kierunków kształcenia • dobra zabawa i konkursy z nagrodami: odwiedź wszystkie stoiska, ułóż hasło i weź udział w konkursie!

ORGANIZATORZY

powiat raciborski zielona oaza kultur

nowiny.pl inspiratON Czas na Zawodowców!

PARTNER PROJEKTU

Racibórz | OSiR

eprasa.pl 0f924dd644

„JEST DZIEŃ KOTA, SZEWCA, A NIE MA DNIA NAUCZYCIELA”

Nauczyciel to agent do zadań specjalnych, który nie potrafi wypić ciepłej kawy

- **– Kiedyś 14 października był Dniem Nauczyciela. Potem zrobiono z tego Święto Edukacji Narodowej. A czy my, nauczyciele, nie zasługujemy na swój dzień? – pytała szefowa związków zawodowych, Teresa Ćwik podczas miejskiego święta edukacji w Raciborzu.**
- **Uroczystość odbyła się w SP4 przy ul. Kasprowicza, placówce, której absolwentem jest prezydent Wojciechowicz. – Ta szkoła i nauczyciele ukształtowali mnie osobiście na kolejne lata życia – podkreślił 14 października.**

Uroczystość miejska odbyła się w sali gimnastycznej SP 4 w Raciborzu

Gratulacje składał prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz

Wręczenie nagród zostało podzielone na grupy, to pierwsza z nich

Prezydenckie skojarzenia z salą gimnastyczną

Jacek Wojciechowicz przyznał, że jest szczególnie wzruszony tegorocznym Dniem Edukacji Narodowej, ponieważ obchody miejskie odbywają się w szkole, w której sam „miał okazję być podmiotem działań edukacyjnych”. – Wtedy była to szkoła numer 12, zupełnie nowa. Z tą salą wiąże się też wiele moich wspomnień – mówił o sali gimnastycznej, w której zorganizowano uroczystą akademię.

– Chciałbym wszystkim Państwu życzyć dalszych sukcesów oraz satysfakcji z tego, co robicie, zarówno tej materialnej, jak i, przede wszystkim, tej dydaktycznej i naukowej, płynącej z efektów, które osiągacie w naszych raciborskich szkołach. Wiem, że nie zawsze jest to łatwe. Cieszy jednak, że nasi uczniowie są coraz lepiej wykształceni. Dyrekcji, nauczycielom, pracownikom administracyjnym i pracownikom obsługi składam serdeczne życzenia – przekazał prezydent miasta.

Decyzje podjęte dla dobra oświaty

Wojciechowicz nazwał DEN dniem szczególnym, dniem życzeń i pewnych podsumowań. – Mamy za sobą trudne decyzje dotyczące oświaty. Myślę jednak, że wszyscy mamy świadomość, iż podejmowaliśmy je w imię dobra raciborskiej oświaty, aby mogła zachować dobrą kondycję i osiągać coraz lepsze efekty – podkreślił prezydent.

Wojciechowicz dodał, że edukacja to przedstawianie młodym ludziom wizji świata opartej na nauce. – Nie jest to proces prosty i napotyka wiele przeszkód oraz barier, ale wam się udaje wprowadzać młodych ludzi w świat i dawać im bagaż nowych doświadczeń, a przede wszystkim solidne podstawy. Jest to szczególnie ważne dlatego, że żyjemy dziś w świecie, w którym, choć jeszcze kilkadziesiąt lat temu nikomu mogłoby to nie przyjść do głowy, różnego rodzaju pseudonaukowe teorie znajdują wielu zwolenników – kontynuował włodarz miasta. Podkreślił, że praca nauczycieli, oparta na twardych podstawach naukowych, przekazywanie wiedzy i wartości, jest niezwykle ważna.

– Szkoła to nie tylko edukacja, to również wychowanie. Obowiązek wychowawczy spoczywa oczywiście przede wszystkim na rodzinie i środowisku, lecz bez wątpienia szkoła ma w nim swoje istotne miejsce. Dziś, gdy widzimy, ile jest zagrożeń i różnego rodzaju niebezpieczeństw, o czym mieliśmy okazję przekonać się w ostatnich dniach, widać, jak ważna jest rola nauczyciela i szkoły oraz to, co robicie w zakresie wychowania młodych ludzi. To ich kształtuje na późniejsze lata. Mówię to także po latach o sobie: ta szkoła i nauczyciele ukształtowali mnie osobiście na kolejne lata życia – podsumował J. Wojciechowicz.

Nauczycielska rodzina czyli 99 procent znajomych twarzy

Prezes raciborskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego – Teresa Ćwik przyznała, że gdy wchodzi do sali przed rozpoczęciem oświatowej uroczystości i mogę się przywitać z wieloma osobami, bo 99% z nich to są znajome twarze, to czuje się jak w rodzinie. – Bo my tak naprawdę jesteśmy jedną wspólną rodziną, rodziną nauczycielską – stwierdziła.

– Odnosząc się do słowa „nauczycielska”, chciałabym podzielić się własną refleksją: mnie osobiście brakuje w ciągu całego roku kalendarzowego jednego dnia poświęconego tylko nauczycielom. Kiedyś 14 października był Dniem Nauczyciela. Potem zrobiono z tego Święto Edukacji Narodowej. A czy my, nauczyciele, nie zasługujemy na swój

Kolejni nagrodzeni w roku szkolnym 2026/27

Wśród nagrodzonych znaleźli się także dyrektorzy placówek oświatowych

Nagrody trafiły zarówno do nauczycieli ze szkół, jak i przedszkoli

eprasa.pl 0f924dd644

Otrzymali w tym roku szkolnym Nagrodę Prezydenta Raciborza:

1. Bocian Joanna Przedszkole nr 16 Pedagog Specjalny
2. Brzoska Franciszek SP 1 Nauczyciel Wychowania Fizycznego
3. Bulenda Barbara ZSP 6 Nauczyciel Wychowania Przedszkolnego
4. Cyran Jolanta ZSP 1 Nauczyciel Języka Polskiego
5. Depta Danuta ZSP 3 Nauczyciel Edukacji Wczesnoszkolnej i Plastyki
6. Dradrach – Szweda Renata ZSP 2 Nauczyciel Matematyki, Informatyki i Doradztwa Zawodowego
7. Dziki Iwona SP 13 Nauczyciel Historii, WOS-u i Geografii
8. Hajok Mirosława SP 3 Nauczyciel Matematyki i Fizyki
9. Ignac Paweł SP 13 Nauczyciel Języka angielskiego
10. Joszko Oliwia ZSP 6 wicedyrektor ZSP nr 6, Nauczyciel Wychowania Przedszkolnego
11. Kaleta Mariusz ZSP 5 dyrektor ZSP nr 5, Nauczyciel Wychowania Fizycznego
12. Klein Ewelina ZSP 4 Nauczyciel Języka Niemieckiego
13. Kordek Agnieszka Przedszkole nr 3 Nauczyciel Wspomagający
14. Kowacz Agata Przedszkole nr 13 Nauczyciel Wychowania Przedszkolnego
15. Książek Beata SP 4 Nauczyciel Edukacji Wczesnoszkolnej
16. Kuźnik Izabela ZSP 5 Nauczyciel Edukacji Wczesnoszkolnej i Muzyki
17. Kwaśnica Judyta ZSP 5 Nauczyciel Wychowania Przedszkolnego
18. Labocha Magdalena Przedszkole nr 15 Nauczyciel Wychowania Przedszkolnego
19. Mainka Brygida ZSP 6 Nauczyciel Wychowania Przedszkolnego
20. Makselon Magda Przedszkole nr 13 Nauczyciel Wychowania Przedszkolnego
21. Moneta Małgorzata Przedszkole nr 10 Nauczyciel Wychowania Przedszkolnego
22. Morawiec Joanna ZSP 6 Nauczyciel Języka Polskiego
23. Niklewicz Radosław ZSP 3 Nauczyciel Historii
24. Niżborska Marzena SP 4 Nauczyciel Matematyki i Fizyki
25. Okulowska Beata Przedszkole nr 24 Nauczyciel Wychowania Przedszkolnego
26. Plichta Edyta SP 1 Nauczyciel Współorganizujący Proces Kształcenia
27. Rymanowicz – Głąb Małgorzata ZSP 5 Nauczyciel WOS, Edukacji Zdrowotnej, Wychowania do Życia w Rodzinie
28. Staniek Wioletta ZSP 5 Nauczyciel Wychowania Przedszkolnego
29. Świżewska Elżbieta ZSP 1 Nauczyciel Wychowania Fizycznego
30. Żółkiewska Monika ZSP 6 Nauczyciel Wychowania Przedszkolnego
31. Żółtańska Magdalena Przedszkole nr 11 Nauczyciel Wychowania Przedszkolnego

dzień? Jest dzień lekarza, szewca, kota, psa. Różne dni są. A w 365 dniach roku nie znalazł się dzień dla nas. No ale, jak powiedziałam, to tylko refleksja – mówiła pani Teresa.

Podkreśliła, że DEN jest świętem wszystkich związanych z oświatą. – To jest nasza misja, nasze powołanie. My, nauczyciele, realizujemy tę misję, to powołanie, już nie od dziesięcioleci, ale od setek lat, bo odkąd funkcjonuje cywilizacja, odtąd funkcjonuje zawód nauczyciela, nazywany w różny sposób – powiedziała Ćwik.

Najważniejszy zawód całej cywilizacji

Szefowa związków zawód nauczyciela uważa za najważniejszy zawód, bo nie byłoby żadnego innego, gdyby nie nauczyciel. – Nie byłoby lekarza, nie byłoby szewca, nie byłoby pani sprzedającej w sklepie. Wszyscy ci ludzie korzystali z wiedzy i umiejętności człowieka, który nauczył ich pisać, czytać i liczyć. To jest najważniejszy zawód w całej cywilizacji – stwierdziła.

Dołączam się do wszystkich życzeń. Życzę zdrowia, i fizycznego, i psychicznego, bo wiemy, jak ciężko jest zachować spokój w dzisiejszych czasach. Ale takie czasy mamy i my, polscy nauczyciele, zawsze umiemy się do nich dostosować i postawić na pierwszym miejscu ucznia, jego dobro, kosztem swojego czasu, swojego zdrowia, swojej rodziny. Życzę, aby tych kosztów było jak najmniej, abyśmy czerpali satysfakcję. Bądźmy dla siebie mili, życzliwi, uśmiechnięci, tak jak w dobrej rodzinie. Wszystkiego dobrego z okazji naszego święta.

Edukacja to misja specjalna

Zdaniem dyrektor Marzeny Niżborskiej edukacja bywa wyzwaniem specjalnym, bywa dynamiczna, bywa kaskaderska, nierzadko wymaga od nas kosmicznych umiejętności. – Każdy nauczyciel to przecież agent do zadań specjalnych, który potrafi zamienić właściwie najtrudniejszą rzecz w prostą opowieść, rozpozna autora szeptu z ostatniej ławki nawet z zamkniętymi oczami i zdiagnozuje każdy dziecięcy smutek. A czego nie potrafi? Wydaje mi się, że wypić ciepłej kawy – mówiła Niżborska otwierając uroczystość w SP4.

– Z okazji Dnia Edukacji Narodowej, chciałabym na chwilę zatrzymać tę naszą machinę z misją. Nie po to, by mówić o jakichś wytycznych, dokumentach czy wynikach, ale po to, by z całego serca wszystkim podziękować i powiedzieć jedno wielkie słowo: dziękuję – podkreśliła dyrektor.

Dziękowała nauczycielom i wychowawcom za cierpliwość, która jest wystawiana na ogromną próbę i za mądre prowadzenie młodych ludzi przez życie. Dziękowała dyrektorom i wicedyrektorom za odpowiedzialność, której nie da się odłożyć na biurko o 15:00, i za odwagę, którą trzeba odnajdywać każdego ranka.

– Dziękuję pedagogom, psychologom, logopedom, terapeutom i wszystkim specjalistom za dostrzeganie tego, czego inni czasem nie widzą. Dziękuję pracownikom sekretariatu, administracji i księgowości za cichą, codzienną pracę, bez której żaden szkolny mechanizm by nie ruszył. Dziękuję woźnym, konserwatorom, kucharkom, paniom i panom z obsługi za tworzenie domu z naszych szkół, za troskę i porządek oraz za to, że codziennie możemy wejść do czystej szkoły. Dziękuję bibliotekarzom i wychowawcom świetlicy za budowanie przestrzeni pełnej serca, dobrego słowa i spokoju – kontynuowała pani dyrektor.

Otwarci na dialog ale przyszło się im spierać i ścierać

– W tej naszej wspólnej misji, jaką jest edukacja, życzę wszystkim dzisiaj, żebyśmy nie musieli być silni każdego dnia, żebyśmy mieli prawo powiedzieć: „Jestem dziś zmęczony, zmęczona". Żeby za każdym wymaganiem szło również wsparcie, a za krytyką zrozumienie. Żebyśmy nie tracili sensu tego, co robimy, nawet gdy rzeczywistość stawia przed nami najtrudniejsze wyzwania. Żebyśmy potrafili stawiać granice bez poczucia winy i wracali do domu z poczuciem, że dzisiaj był dobry dzień – przekazała M. Niżborska.

„Słowa serdecznej wdzięczności" skierowała do prezydenta, jego zastępcy i naczelnika wydziału edukacji. – Doskonale wiem, że troska o oświatę to nie jest łatwa droga. Za nami jest też trudny czas, w którym przychodziło nam się spierać, dyskutować i ścierać w szukaniu najlepszych rozwiązań dla naszych raciborskich szkół. Ale nawet wtedy, gdy mieliśmy różne zdania na poszczególne sprawy, wierzę, że łączy nas jedno: poczucie odpowiedzialności za młodego człowieka. Dziękuję za otwarty dialog i za to, że mimo wszystkich wyzwań potrafimy ze sobą rozmawiać – podsumowała dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 w Raciborzu.

(ma.w)

REKLAMA

Natura i Dom – naturalne inspiracje i pomysły na prezent

Polskie produkty, które mają swój charakter

Natura i Dom to miejsce dla osób, które cenią jakość, estetykę i przedmioty z duszą. W ofercie znajdziemy wiele produktów pochodzących od polskich producentów i twórców. To propozycja dla tych, którzy chcą wybierać świadomie, a jednocześnie wspierać rodzimych wytwórców. Na półkach dostępne są m.in. ręcznie wykonywane wianki, ceramika opolska z Tułowic, wełniane koce, drewniane akcesoria i dębowe deski kuchenne. Nie brakuje także aromatycznych świec sojowych, olejków eterycznych czy produktów do aromaterapii.

Więcej informacji znajdziesz na Facebooku:

Miłośnicy naturalnych smaków mogą z kolei zainteresować się herbatami, ziołami, przyprawami, miodami i olejami. Wśród propozycji znajdują się również produkty polskiej marki Dary Natury.
To asortyment, w którym można znaleźć zarówno praktyczne przedmioty do codziennego użytku, jak i wyjątkowe dodatki, które nadadzą wnętrzu indywidualny charakter.

Zestawy prezentowe, które sprawiają przyjemność

Urodziny, jubileusz, święta, a może służbowy prezent? Znalezienie odpowiedniego upominku nie zawsze jest łatwe. Sklep oferuje też możliwość skomponowania własnego zestawu prezentowego, dopasowanego do okazji i osoby obdarowywanej oraz estetycznego zapakowania go na prezent.

Nowa lokalizacja – jeszcze jeden powód, by zajrzeć

Sklep Natura i Dom niedawno zmienił lokalizację i obecnie zaprasza klientów przy ul. Nowej 1A w Raciborzu.

GODZINY OTWARCIA SKLEPU: PN. – PT. 10:00 – 17:00 | SOB. 9:00 – 13:00

eprasa.pl 0f924dd644

Czy rada powiatu świadomie zrezygnowała z wpływów do budżetu?

PREZYDENT RACIBORZA ZYSKAŁ ULGĘ, KTÓREJ INNYM NIE PRZYZNANO

W starostwie zgodzono się by urząd miasta nie musiał płacić za korzystanie z dojazdu do nowego magazynu obrony cywilnej, który ma powstać w sąsiedztwie szpitala rejonowego. Radny Tomasz Kusy ocenił, że radni przy podejmowaniu decyzji byli niedoinformowani w tej sprawie. Starosta wskazywał na cel decyzji – ochronę ludności miasta. Lider klubu PiS przytoczył szereg argumentów dla swych racji. Na sesji usłyszał od włodarza, że „się czepia".

Na ostatniej sesji rady powiatu Tomasz Kusy wrócił do sprawy sierpniowej uchwały w sprawie wyrażenia zgody na ustanowienie nieodpłatnej służebności gruntowej przez działkę należącą do szpitala. Miasto Racibórz ma obok zbudować magazyn na potrzeby ochrony ludności. Radni – za sugestią zarządu powiatu zgodzili się nie pobierać opłat za służebność od urzędu miasta. Kusy polemizował wtedy, że rada nie jest wyłącznie od wyrażania zgody i ma szersze kompetencje.

„Orzeczenia z drugiej ręki"

Starosta powołał się tu na cztery wyroki wojewódzkich sądów administracyjnych oraz trzy rozstrzygnięcia nadzorcze wojewodów dotyczące tej tematyki. – Sprawdziłem wszystkie siedem orzeczeń w pełnych tekstach. Wszystkie bez wyjątku dotyczą innej sytuacji niż nasza. Co więcej, w orzeczeniach przywołanych w odpowiedzi znajdują się fragmenty mówiące dokładnie coś przeciwnego. Wojewoda Śląski pisze, że zgoda na nieodpłatne obciążenie, powinna mieć charakter indywidualny i dotyczyć konkretnej nieruchomości, a o odstąpieniu od odpłatności decyduje rada – podał na sesji lider klubu PiS. Dodał, że dwie z czterech dat wyroków podanych przez starostę są nieprawidłowe. – Co pozwala przypuszczać, że orzeczenia cytowano z drugiej ręki, bez zajrzenia do ich treści. Jeżeli tak buduje się podstawę prawną stanowiska ustrojowego, to proszę zrozumieć moją ostrożność wobec pozostałych zapewnień – zaznaczył T. Kusy.

Przepis stanowi, że nieruchomości samorządowe mogą być nieodpłatnie obciążane na rzecz innych jednostek samorządu. – Mogą, a nie muszą. Żaden przepis nie nakazywał nieodpłatności; był to wybór, o którym rozstrzygnęła rada na wniosek zarządu. Rada mogła rozstrzygnąć o nieodpłatności, to mogła również rozstrzygnąć o odpłatności w określonych okolicznościach, o co wnosiła moja, odrzucona poprawka.

Kusy: radni byli niedoinformowani

Z udostępnionych przez starostwo dokumentów Kusy dowiedział się, że istnieje operat szacunkowy sporządzony przez uprawnionego rzeczoznawcę na zlecenie Urzędu Miasta, z wyceną na dzień 9 czerwca 2026 r. Wartość prawa służebności wynosi według niego pięćdziesiąt trzy tysiące czterysta złotych. Operat wpłynął do Starostwa 29 czerwca, a projekt uchwały nosi datę 23 lipca. – Ani w projekcie, ani w uzasadnieniu, ani w dyskusji na sesji ta kwota nie padła. Rada rozstrzygała o rezygnacji z wynagrodzenia, nie wiedząc, ile ono wynosi, choć zarząd wiedział to od blisko dwóch miesięcy – nadmienił Kusy.

Niezależnie od tego, jak kto ocenia samą nieodpłatność, tak radni przed podjęciem decyzji nie byli doinformowani.

Pierwotny wniosek Prezydenta Miasta z 2 marca w ogóle nie zawierał prośby o nieodpłatność. Miasto najpierw zamówiło wycenę, poznało kwotę i dopiero w uzupełnieniu z 25 czerwca, przesyłając operat, poprosiło o zwolnienie z opłaty. Miasto zadbało o swój interes i trudno mieć o to pretensje. Pytanie, kto w tym postępowaniu zadbał o interes Powiatu?

> **Powiat będzie wówczas jedynym uczestnikiem tego przedsięwzięcia, który oddał swoje prawo za darmo"** – Tomasz Kusy

Sąsiad musi płacić

Księga wieczysta tej nieruchomości pokazuje, jaka jest dotychczasowa praktyka samego Powiatu. Wszystkie cztery służebności ustanowione na niej w latach 2013, 2023, 2024 i 2025 były odpłatne W 2025 r. Powiat ustanowił odpłatną służebność przez tę samą działkę dla właściciela sąsiedniej nieruchomości, za pas o powierzchni osiemdziesięciu metrów kwadratowych. – Z jednej strony sąsiad, który za osiemdziesiąt metrów pasa płaci wynagrodzenie, od beneficjenta, który za trzy tysiące dwieście metrów nie zapłaci nic – zauważył T. Kusy.

Zgoda Powiatu nie zapewnia Gminie pełnego skomunikowania, bo ta musi uzyskać służebność także od prywatnego właściciela, być może odpłatnie. – Powiat będzie wówczas jedynym uczestnikiem tego przedsięwzięcia, który oddał swoje prawo za darmo – dodał radny. Zauważył też, że w aktach nie ma żadnego stanowiska dyrektora szpitala, choć to szpital jest użytkownikiem nieruchomości. Brakuje też pisemnej analizy komórki merytorycznej, która uzasadniałaby propozycję nieodpłatności.

Trzy prośby Kusego

– Nie kwestionuję inwestycji Gminy. Proszę natomiast Zarząd o trzy rzeczy. Proszę, aby przed zawarciem umowy Zarząd przedstawił Radzie jej projekt bo skoro szczegóły umowy należą do Zarządu, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby Rada je poznała. Proszę o pisemne potwierdzenie, że służebność zostanie ustanowiona wyłącznie w przebiegu wynikającym z mapy zasadniczej znajdującej się w aktach sprawy, skoro Zarząd twierdzi, że innego przebiegu nie planuje.

Proszę wreszcie, aby do projektów przyszłych uchwał majątkowych dołączano dokumenty źródłowe, w tym operaty szacunkowe, jeżeli zostały sporządzone, tak aby żaden radny nigdy więcej nie głosował nad rezygnacją z kwoty, której nie zna – podsumował na sesji wrześniowej radny Tomasz Kusy z klubu PiS.

(oprac. m)

Wyjaśnienia starosty z odpowiedzi na interpelację

Gospodarowanie nieruchomościami powiatowymi jest wyłączną kompetencją zarządów powiatów. Przepis ten ma charakter bezwzględnie obowiązujący. Rada Powiatu nie ma uprawnienia do ustalania indywidualnych warunków ani treści czynności prawnych dotyczących gospodarowania nieruchomościami powiatowymi. Radzie Powiatu przysługuje natomiast uprawnienie do wydawania zgody na dokonanie konkretnych czynności prawnych

Opis służebności zawarty w uchwale był wystarczający do określenia przedmiotu zgody Rady Powiatu. Treść uchwały wraz z jej uzasadnieniem pozwalała na wystarczająco precyzyjne ustalenie, jakiego obciążenia dotyczy zgoda Rady Powiatu.

Z wypowiedzi starosty na sesji

Panie Kusy, zna pan takie słowo: współpraca? To uchwała dotycząca miejsca, które ma być zabudowane przez Miasto. Wyobraża pan sobie, co by było gdybyśmy tego nie uchwalili, to pan pierwszy by stanął, bo w urzędzie nie dostaliby środków, bo nie byłoby naszej uchwały. Po to jest współpraca. Zna pan takie słowo? Ja je znam i sobie cenię. Tak wiele udaje się zdziałać poprzez współpracę. Może to pana boleć, ale tak jest. Pana boli Zamek, pana bolą drogi, pana boli cokolwiek robimy. Pan przedłuża sesje, pan manipuluje. Szuka pan od tylu lat jakiejś nieprawidłowości i nie potrafi nic znaleźć. Na tej sali jest demokracja i musi pan ją uszanować.

Czy mogliśmy dochodzić swoich praw? Być może tak, ale Miasto Racibórz chce wybudować magazyn dla swoich mieszkańców i warto ich zwolnić z tych 50 tys. zł i rada zaakceptowała to wskutek propozycji zarządu. Poprzednie służebności były odpłatne bo dotyczyły prywatnych mieszkańców. Ma pan odpowiedź merytoryczną na piśmie, ale czepia się pan. To współpraca z Miastem. Komu mamy pomagać jak nie samorządowi?

eprasa.pl 0f924dd644

Ślady pokoleń zapisane w drewnie i żelazie

Kiedyś były nieodłącznym elementem wiejskiego krajobrazu. Dziś coraz częściej nie potrafimy nawet powiedzieć, do czego służyły. Bogata kolekcja muzealna dawnych pługów, cepów czy soch opowiada historię ludzi, którzy przez pokolenia żyli z pracy na roli. Każde z nich jest świadectwem pracowitości i zaradności naszych przodków, o której nie powinniśmy zapomnieć.

Ziemia, która żywiła pokolenia

Raciborszczyzna od wieków była krainą rolniczą. Żyzne ziemie dorzecza Górnej Odry, szczególnie w okolicach Krzanowic, Krzyżanowic i Pietrowic Wielkich, sprzyjały gospodarowaniu. Gleby pierwszej i drugiej klasy pozwalały uzyskiwać obfite plony, a rolnictwo przez pokolenia stanowiło podstawę utrzymania wielu rodzin. – To bardzo urodzajna ziemia. Mamy tutaj część Płaskowyżu Głubczyckiego, jedne z najlepszych gleb, na których od dawna uprawiano przede wszystkim zboża, buraki cukrowe i ziemniaki – opowiada Julita Ćwikła, etnograf Muzeum w Raciborzu.

Buraki trafiały do cukrowni, ziemniaki stały się specjalnością między innymi gospodarzy z Pawłowa. Wokół Raciborza rozwijało się natomiast warzywnictwo. Zajmowali się nim tak zwani szołociarze, którzy swoje plony sprzedawali na miejskich targowiskach nie tylko w Raciborzu, ale również w Rybniku czy Gliwicach.

Za każdym bochenkiem chleba, workiem ziemniaków czy koszem warzyw kryła się jednak ciężka praca. Zanim na pola wyjechały traktory i kombajny, ziemię uprawiano przy pomocy prostych narzędzi, ludzkich rąk i siły zwierząt. Wiele z tych przedmiotów przetrwało do naszych czasów i znalazło swoje miejsce w muzealnych zbiorach.

Od sochy do żelaznego pługa

W kolekcji raciborskiego muzeum są między innymi sochy i radła, którymi spulchniano ziemię, zanim upowszechniły się nowocześniejsze pługi. Z czasem drewniane konstrukcje zaczęto wzmacniać żelazem, a w XIX wieku pojawiły się pługi z metalowym lemieszem, pozwalające głębiej orać i odwracać skiby ziemi. – Rolnictwo na Śląsku było stosunkowo dobrze rozwinięte i wyposażone w bardziej zaawansowane narzędzia niż w wielu rejonach wschodniej Polski. Po wojnie zdarzało się, że przybywający tutaj przesiedleńcy nie wiedzieli nawet, do czego niektóre z nich służyły – wyjaśnia etnografka.

Postęp dotyczył również nawożenia. Obok tradycyjnego obornika i gnojowicy zaczęto stosować nawozy sztuczne, które pozwalały uzyskiwać większe plony. Nie zawsze jednak rolnicy zdawali sobie sprawę z konsekwencji ich nadmiernego używania.

W muzealnych magazynach zachowały się kultywatory, motyki, kopaczki, sierpy, kosy i półkoski. Są też przedmioty, których przeznaczenie dla współczesnego człowieka pozostaje zagadką. Jednym z nich jest bańka. Niewielki pojemnik, najczęściej drewniany, wyposażony w haczyk pozwalający zawiesić go przy pasie. Żniwiarz zabierał go ze sobą na pole, wkładając do środka osełkę, którą ostrzył kosę podczas pracy. Drobiazg, bez którego trudno było wyobrazić sobie wielogodzinne żniwa. – Dzisiaj trzeba już tłumaczyć, do czego takie przedmioty służyły. Kiedy pokazywaliśmy je na wystawie „Kto dobrze orze, ma moc w komorze", dla wielu zwiedzających były zupełnie nieznane – wspomina Julita Ćwikła.

Wykopki ziemniaków w Nędzy w 1965 roku

Zabełków, młócenie zboża cepami

Modlitwa pod krzyżem w czasie zwózki zboża z pola

Wśród zbiorów muzeum znajdują się pługi i brony

Cep cepowi nierówny

Dawne żniwa trwały znacznie dłużej niż obecnie. Zboże koszono ręcznie, wiązano w snopy, suszono, a później młócono. Do oddzielania ziarna od słomy służyły cepy, natomiast plewy usuwano przy pomocy wialni, urządzeń napędzanych ręcznie korbą. Muzeum posiada różne rodzaje cepów, między innymi jedno- i dwukapicowe. Choć na pierwszy rzut oka wyglądają podobnie, ich wykonanie wymagało sporej wiedzy. – Cep składał się z dzierżaka, czyli dłuższego kija, który trzymano w rękach, oraz krótszego, grubszego bijaka. Ważny był dobór drewna, bo bijak musiał wytrzymać wielokrotne uderzenia. Obie części łączono za pomocą skórzanych elementów, nazywanych kapicami – tłumaczy etnografka.

W zbiorach są również wozy drabiniaste, wialnie i wiele innych przedmiotów, które jeszcze kilkadziesiąt lat temu można było znaleźć w niemal każdej stodole. Dużych maszyn rolniczych zachowało się mniej. Nie dlatego, że ich na Raciborszczyźnie brakowało. Wręcz przeciwnie, przed wojną w Raciborzu działały zakłady produkujące sprzęt dla rolnictwa. Problemem są ograniczone możliwości magazynowe muzeum, które nie pozwalają na przechowywanie wielu wielkogabarytowych eksponatów.

Kowal, kołodziej i stolarz

Dawna wieś nie mogła funkcjonować bez rzemieślników. Rolnik potrzebował nie tylko narzędzi, ale również ludzi, którzy potrafili je wykonać i naprawić. Szczególne miejsce zajmował kowal. Podkuwał konie, naprawiał pługi, wzmacniał żelazem drewniane narzędzia. Nawet zwykła łopata do obornika miała często drewnianą konstrukcję, której najbardziej narażone na zużycie części okuwano metalem. Równie potrzebni byli stolarze, którzy wykonywali drewniane koryta do karmienia świń oraz troki wykorzystywane podczas świniobicia oraz kołodzieje, którzy budowali i naprawiali wozy. Muzeum przechowuje między innymi niewielki wózek wykonany przez Józefa Pawliczka z Krzanowic, służący do przewożenia z pola siana czy koniczyny dla zwierząt.

Wraz z odchodzeniem najstarszych pokoleń coraz trudniej znaleźć ludzi, którzy potrafią nie tylko nazwać dawne narzędzia, ale również pokazać, jak się nimi posługiwano.

Dziś wiele dawnych narzędzi można zobaczyć już tylko w muzeach albo prywatnych kolekcjach pasjonatów. Jednym z nich jest Jenda Gonsior z Rudyszwałdu, który od lat gromadzi stare maszyny i przedmioty związane z życiem wsi. Julita Ćwikła zwraca również uwagę na działalność Farskiej Stodoły w Biedrzychowicach, gdzie powstało miejsce, w którym zgromadzono stare przedmioty, ale przede wszystkim przywrócono im życie poprzez spotkania i warsztaty. Jest tam piec chlebowy, zaplecze kuchenne, odbywają się zajęcia dla dzieci. – To świetna inicjatywa i bardzo dobra edukacja regionalna. Dzieci mogą zobaczyć, jak kiedyś pracowano i żyło się na wsi. Takie doświadczenia są znacznie cenniejsze niż samo oglądanie przedmiotów – podkreśla etnografka. Dlatego tak ważne jest, by zachowywać nie tylko same przedmioty, ale również związane z nimi opowieści. Żeby kolejne pokolenia mieszkańców Raciborszczyzny wiedziały, jak wiele pracy, doświadczenia i ludzkiego trudu kryje się w historii ziemi, na której żyją.

Katarzyna Gruchot, zdjęcia ze zbiorów Muzeum w Raciborzu

eprasa.pl 0f924dd644

W świecie zapomnianych maszyn

Stare pługi, kieraty, sierpy, maszyny rolnicze i przedmioty codziennego użytku. Dla jednych to niepotrzebne graty, dla Jendy Gonsiora bezcenne świadectwa przeszłości. Dzięki takim pasjonatom jak on, udaje się ocalić nie tylko materialne dziedzictwo kulturowe Raciborszczyzny, ale również wiedzę o dawnych sposobach gospodarowania, przedwojennych fabrykach, rzemieślnikach i ludziach, których życie wyznaczała praca na roli. W swoim prywatnym muzeum zgromadził niezwykłą kolekcję. Niemal każdy eksponat ma własną historię. I właśnie te historie są dla Jendy Gonsiora najważniejsze.

Raciborskie fabryki zapisane w żelazie

To moje trzecie spotkanie z panem Jendą. Tym razem do Rudyszwałdu przyjeżdżam jesienią, a kluczem do podróży po niecodziennym muzeum jest kolekcja przedmiotów związanych z przedwojenną Raciborszczyzną. Gospodarz wypatruje na nich fabrycznych oznaczeń, nazwisk producentów i nazw miejscowości. Na początek pokazuje mi ręczną maszynkę do wyrobu kiełbasy. Na niewielkiej metalowej tabliczce widnieje napis „Jac. Wronker – Fleischerei -Maschinen – Ratibor O.S.". To jeden z najnowszych nabytków pana Jendy, a przy okazji kolejny ślad dawnego raciborskiego rzemiosła i handlu. – Kupił mi ją w Krzanowicach syn, który pojechał tam po samochód. Auta nie przywiózł, bo go ktoś uprzedził, ale znalazł maszynkę. A ponieważ wiedział, że mnie to zainteresuje, to ją wziął – opowiada pan Gonsior i po chwili demonstruje, jak za pomocą wymiennych elementów regulowano grubość wyrabianej kiełbasy. Nie wystarcza mu wiedza do czego służyło urządzenie. Musi jeszcze rozumieć, jak działało i jak posługiwali się nim gospodarze.

Maszynka ma swoją historię. W przedwojennych „Nowinach Raciborskich" z 1911 roku Jakób Wronker reklamował maszyny do mięsiwa i części zamienne. Prowadził skład przy ulicy Panieńskiej 5. Ponad sto lat później urządzenie opatrzone nazwą jego przedsiębiorstwa znalazło swoje miejsce w Rudyszwałdzie. Takich historii jest tutaj znacznie więcej. Każda kolejna maszyna, każdy szyld i nawet najdrobniejsze narzędzie stają się pretekstem do opowieści o dawnym Raciborzu i jego mieszkańcach. Tak jest z grabiami do grabienia mirwy. Ma ich ponad trzydzieści, ale tylko na jednych zachowała się tabliczka potwierdzająca, że powstały w Raciborzu. Widnieje na niej nazwisko Kurta Stiegera.

Na żeliwnych elementach innych maszyn można odczytać nazwiska kolejnych raciborskich producentów: są nimi Komorek oraz Jelaffke & Seliger. To materialne świadectwa czasów, gdy w mieście działały fabryki dostarczające urządzenia do gospodarstw rolnych w całej okolicy.

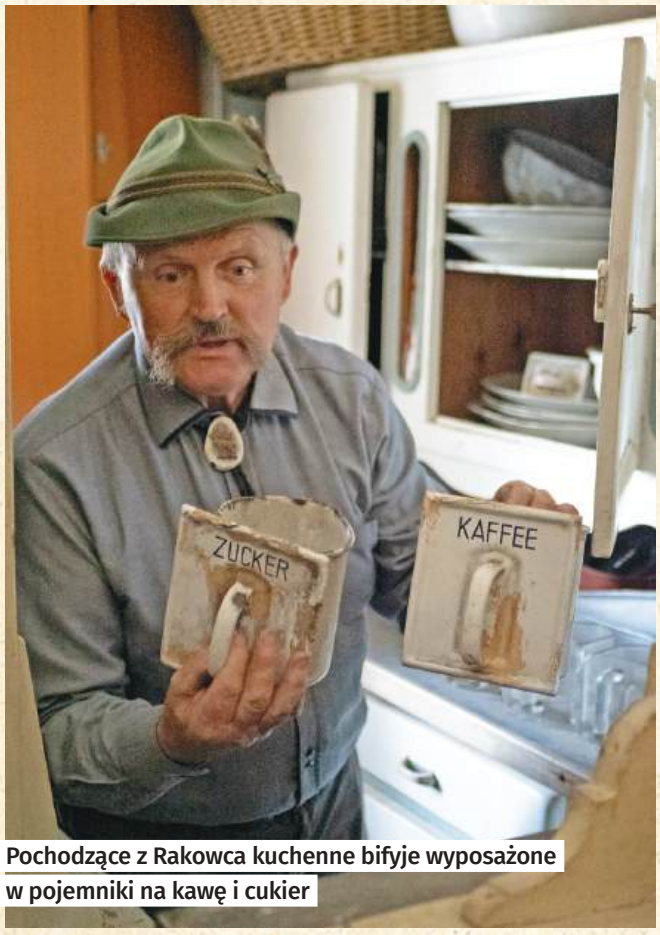

Pochodzące z Rakowca kuchenne bifyje wyposażone w pojemniki na kawę i cukier

Maszyny, które zastępowały ludzkie ręce

Najwięcej miejsca zajmują maszyny rolnicze. Wśród nich kieraty, które niegdyś były nieodłącznym elementem większych gospodarstw. Zaprzęgnięte do nich konie lub woły wprawiały w ruch mechanizmy napędzające młocarnie, sieczkarnie i inne urządzenia.

Pan Jenda zna nie tylko ich konstrukcję, ale również historię zdobycia poszczególnych egzemplarzy. Pierwszy kierat przywiózł z Syryni. Zapłacił za niego toną jęczmienia, której wartość szacował wówczas na około 800 złotych. Na inny, pochodzący z Pogrzebienia, czekał dziesięć lat, zanim właściciel zdecydował się go sprzedać. Równie długo zabiegał o kierat z Babic, należący wcześniej do pana Krupy. Ten jest nadal sprawny.

Takich historii można tu słuchać godzinami. Każda maszyna ma swoje miejsce pochodzenia, poprzedniego właściciela i drogę, którą przebyła, zanim trafiła do Rudyszwałdu.

Przechodzimy do kolejnych pomieszczeń. Stoją tu urządzenia, których nazwy dla młodszego pokolenia brzmią niemal egzotycznie. Jest cepówka, czyli maszyna do młócenia zboża, związana z raciborską fabryką Komorka. Jest również niezwykła sztyftówka, którą pan Jenda wypatrzył dzięki znajomemu śledzącemu internetowe ogłoszenia. – To jedyna taka, jaką w życiu widziałem – podkreśla. Maszyna znajdowała się w Nowym Sączu. Sprzedawał ją ksiądz za 400 złotych. Kiedy Gonsior po nią przyjechał, dowiedział się, że urządzenie zostało wcześniej sprowadzone z Gdańska z zamiarem wykorzystania go do młócenia fasoli.

W zbiorach pana Jendy znajdują się również pługi, radła i kopaczki do ziemniaków, buraków oraz marchwi. Szczególną dumą gospodarza jest ponadstuletni pług obrotowy przywieziony z lombardu w Ostrawie. – To naprawdę ciekawostka. Nieprzeciętny okaz. Nie spotykało się go na co dzień – podkreśla i pokazuje też oryginalne radła jednouchwytowe, należące dziś do rzadkości.

Narzędzia nie znały granic

Część kolekcji znajduje się w wybudowanym w 1897 roku domu szewca Josefa Raidy, który pan Jenda kupił. Oglądamy żarna z 1900 roku, przywiezione z Czech zaledwie dzień przed moją wizytą. Jest też mieszalnik używany do przygotowywania marmolady w wielkich beczkach. Pan Jenda tłumaczy, że w regionach słynących z uprawy śliwek węgierek gospodarze przetwarzali owoce na dużą skalę.

W innym miejscu podziwiamy ogromne beczki do przechowywania zboża, pochodzące z Haci, miejscowości znajdującej się dziś po czeskiej stronie granicy. Właśnie tutaj najlepiej widać, jak bardzo historia rolnictwa splata się z historią pogranicza. Maszyny i narzędzia wędrowały między gospodarstwami, a granice państwowe zmieniały się częściej niż sposoby uprawiania ziemi.

Są również tragacze, czyli proste wózki, które dla małorolnych gospodarzy stanowiły ogromne ułatwienie. Można było nimi przewozić trawę dla gęsi, kóz i krów, zamiast dźwigać ciężary na własnych plecach. Dalej stoją ręczne siewniki do kukurydzy i buraków pastewnych, opryskiwacz przywieziony ze Słowacji, kosiarka konna, sieczkarnia oraz narzędzia kowalskie, ciesielskie i ogrodnicze. Wśród dziesiątek sierpów jeden zwraca szczególną uwagę, bo pochodzi z Podola. Przywieźli go sąsiedzi Gonsiorów, którzy w 1945 roku musieli opuścić rodzinne strony i osiedlić się na Śląsku. Dziś jest pamiątką po ludziach, którzy opuszczając dom, zabierali ze sobą to co potrzebne do rozpoczęcia nowego życia.

Kolekcja podków liczy ponad dwieście sztuk. Niektóre są szczególnie ciekawe. Pan Jenda pokazuje mi podkowy przeznaczone dla krów, które w biedniejszych gospodarstwach często zastępowały konie. Ich utrzymanie było tańsze, a zwierzęta wykorzystywano nie tylko do produkcji mleka, ale również do pracy w polu. To drobny przedmiot, a ile mówi o ekonomii dawnej wsi, zaradności gospo-

Maszynka do robienia kiełbasy

Wśród podków znajdują się nie tylko te dla koni ale i krów

Przedwojenny kierat produkcji Jelaffke & Seliger

eprasa.pl 0f924dd644

n. Przeszłość nigdy nie rdzewieje

Grabie do mirwy, czyli resztek, po skoszeniu zboża

darzy i warunkach, w jakich przyszło im pracować.

W bifyju zatrzymał się czas

Muzeum Jendy Gonsiora nie ogranicza się do maszyn rolniczych. Jest również opowieścią o tym, jak dawniej wyglądało życie w wiejskim domu. W jednym z pomieszczeń stoją kuchenne bifyje, czyli kredensy, pochodzące od sąsiadów z Rakowca. Wciąż znajdują się w nich oryginalne pojemniki na sól, pieprz, przyprawy, kawę i herbatę. Wszystkie mają ponad sto lat. – Młodzi nie wiedzą, co z tym zrobić. Restauracja takiego bifyja może kosztować nawet dziesięć tysięcy złotych. Kogo będzie na to stać? – zastanawia się gospodarz. To pytanie dotyczy nie tylko starych mebli. Wraz z odchodzeniem kolejnych pokoleń znikają całe gospodarstwa, a ich wyposażenie trafia na złomowiska, do lombardów albo na internetowe aukcje. Przedmioty, które przez dziesięciolecia służyły rodzinom, tracą swoje pierwotne przeznaczenie. Jenda Gonsior daje im drugie życie.

Obok bifyjów stoi stary secretarzyk, który przez dziesięć lat przechowywany był w stodole. Jest nawet oryginalny drewniany nocnik dziecięcy z Rudyszwałdu i separator do mleka. Wystarczyło kręcić korbą, by oddzielić śmietanę od chudego mleka. Dziś wystarczy sięgnąć po gotowy produkt w sklepie. Dawniej za każdym takim produktem kryła się codzienna praca, wymagająca czasu, umiejętności i odpowiedniego sprzętu.

Święty Izydor pilnuje gospodarstwa

Wśród muzealnych eksponatów są także pamiątki, których wartości nie sposób przeliczyć na pieniądze. Pan Jenda pokazuje mi dawną tabliczkę adresową z numerem domu 96 i niemiecką nazwą ulicy. To ślad historii jego rodziny, od pokoleń związanej z Rudyszwałdem. – Mój opa Gonsior umarł w 1936 roku, mając 51 lat. Oma w 1939 roku poślubiła Johanna Tyleczka – opowiada. W niemieckiej książce adresowej z 1943 roku pod tym adresem figuruje właśnie Johann Tyleczek.

Po dziadku pozostał również krzyż, który kiedyś znajdował się na cmentarzu. W tych kilku przedmiotach zapisana jest historia rodziny, która przez dziesięciolecia żyła na tej ziemi, niezależnie od zmieniających się granic i przynależności państwowej. To właśnie takie pamiątki pozwalają zobaczyć wielką historię z perspektywy zwykłych ludzi. Dla jednych stara tabliczka adresowa czy zardzewiały krzyż nie przedstawiają większej wartości. Dla Jendy Gonsiora są świadectwem życia jego przodków.

W muzeum jest także miejsce na tradycje, które od wieków towarzyszyły rolnikom.

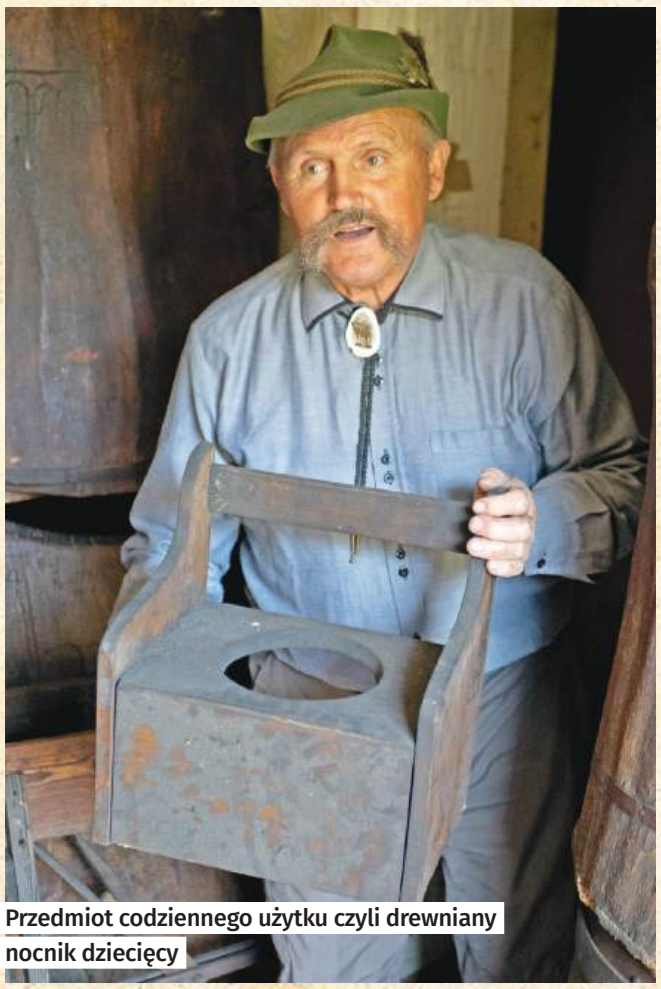
Przedmiot codziennego użytku czyli drewniany nocnik dziecięcy

W altanie wybudowanej w 2002 roku honorowe miejsce zajmuje figura świętego Izydora Oracza, patrona rolników, którego wspomnienie przypada 10 maja. Wyrzeźbił ją jeden ze znajomych gospodarza.

Szczególną część zbiorów stanowią narzędzia szewskie. Wśród około osiemdziesięciu kopyt, zwanych tutaj drajfusami, znajduje się jedno oznaczone gwiazdą Dawida. Inne służyło do wyrobu oficerskich butów. – Ja na każde dożynki chodzę w oficerskich butach. Mam pięć par, ale tylko jedne mi pasują – śmieje się gospodarz i dodaje, że to okazja, by nie tylko pokazać

Wyprodukowana w Raciborzu studnia pochodzi ze złomu i waży 154 kg

dawne maszyny, ale także przypomnieć tradycje i obyczaje, które przez pokolenia kształtowały życie wsi.

Nie sposób zobaczyć wszystkiego podczas jednej wizyty. Zbiory wciąż się powiększają, a gospodarz nie przestaje wypatrywać kolejnych okazów. I nie chodzi wyłącznie o stare żelazo, drewniane narzędzia czy maszyny, które dawno przestały pracować. Chodzi o zachowanie wiedzy, której nie znajdziemy w instrukcjach obsługi współczesnych urządzeń. O pamięć o raciborskich fabrykach i warsztatach, o rolnikach, którzy potrafili własnymi rękami naprawić niemal wszystko, o rodzinach żyjących z niewielkich gospodarstw i ludziach, którzy przywozili ze sobą na Śląsk nie tylko skromny dobytek, ale również własne tradycje. Każdy przedmiot w muzeum Jendy Gonsiora jest fragmentem tej historii. A on sam należy do ludzi, którzy nie pozwalają jej odejść w zapomnienie. Bo kiedy zniknie ostatni człowiek pamiętający, do czego służyła stara maszyna, jak pracowano nią w polu i kto ją wykonał, nawet najlepiej zachowany eksponat może stać się tylko kawałkiem żelaza. W Rudyszwałdzie te przedmioty wciąż mają swoją historię. I wciąż jest ktoś, kto potrafi ją opowiedzieć.

Katarzyna Gruchot

Pan Jenda demonstruje nam szewskie kopyta

Na altance wisi tabliczkę adresową z numerem domu 95 i niemiecką nazwą ulicy

Sztyftówka czyli maszyna do młucenia zboża z fabryki Komorka

FOT. P. OKULOWSKI

eprasa.pl 0f924dd644

JENDA GONSIOR

zbiera pamięć dawnej wsi

Nosi imię, które jest pamiątką po wojennych losach ojca. Mieszka w gospodarstwie kupionym przez pradziadka w 1869 roku, a w rodzinnych albumach przechowuje fotografie ludzi od pokoleń związanych z Rudyszwałdem. Jenda Gonsior zbiera stare narzędzia i maszyny rolnicze, ale żeby zrozumieć jego pasję, trzeba poznać historię jego rodziny.

Granice, które dzieliły mieszkańców

Korzenie Gonsiorów w Rudyszwałdzie sięgają XIX wieku. Pradziadek Jendy – Johan Gonsior, urodzony w 1835 roku, ożenił się z Franciszką Górzanową z Haci. W 1869 roku małżonkowie kupili od Johana i Wiktorii Kupków gospodarstwo w Rudyszwałdzie, które przejął potem ich syn, również Johan. Uprawiał między innymi buraki cukrowe, które sprzedawał cukrowni w Raciborzu. Na archiwalnej fotografii z albumu wnuka zachowała się niezwykła fotografia z 1927 roku, na której Johan razem z żoną Klarą reklamują nawozy sztuczne. Dziadek Johan pojawia się również na początku innej rodzinnej historii – zamiłowania do zachowywania rzeczy, które dla innych nie przedstawiały większej wartości.

Pewnego dnia znalazł na polu kamienny młotek i przyniósł go do domu. Przedmiot przetrwał kolejne dziesięciolecia, wojnę i powojenne zawirowania. Dziś znajduje się w zbiorach wnuka i jest jednym z najstarszych rodzinnych znalezisk.

Johan nie doczekał II wojny światowej. Zmarł w 1936 roku. Wojna dosięgła jednak jego dzieci, a szczególnie syna Joachima – późniejszego ojca Jendy, który jako młody chłopak został wcielony do wojska. Pod koniec wojny dostał się do niewoli w okolicach Pragi, a następnie trafił do obozu pracy. A kiedy dotarł w końcu do rodzinnego Rudyszwałdu, okazało się, że w domu Gonsiorów mieszka już rodzina repatriantów.

Pan Jenda zna tę historię z rodzinnych przekazów i opowiada ją bez patosu.

W sierpniu 1945 roku, podczas żniw, do Rudyszwałdu przyjechało wojsko. Babcię Jendy wraz z ośmiorgiem dzieci załadowano nocą i wywieziono do dawnego Gasthausu Hartmanna w Chałupkach. Rodzinę zamierzano wywieźć dalej, ale przeszkodą okazała się nieczynna linia kolejowa w kierunku Koźla. – My zawsze czuliśmy się mieszkańcami tej ziemi, tylko granice się zmieniały – tłumaczy pan Jenda.

Jego ojciec wrócił do Rudyszwałdu, kiedy po sześciu latach starań i wstawiennictwie Arka Bożki, rodzinie udało się odzyskać dom i ziemię. Gospodarował na siedmiu hektarach a Jenda od najmłodszych lat dorastał w rytmie rolniczych prac.

Pasja przekazywana z pokolenia na pokolenie

Po latach sam przejął gospodarstwo i powiększył je do 25 hektarów. Dlatego stare rolnictwo, które dzisiaj próbuje ocalić od zapomnienia, nie jest dla niego światem poznanym w muzeum. To jego własne dzieciństwo, pamięć ojca i opowieści o dziadku. To maszyny, które widział podczas pracy i przedmioty, które w jego młodości nie były jeszcze eksponatami, lecz zwyczajnymi narzędziami.

Rok 1927. Johan i Klara Gonsiorowie reklamują nawozy

Dożynki w 1971 roku. Z tabliczką Jenda Gonsior, z lewej jego brat Jerzy, z prawej ojciec Joachim.

Pan Jenda na wystawie w Tworkowie w 2014 roku

Pasja kolekcjonerska przechodziła w tej rodzinie z pokolenia na pokolenie w różnej postaci. Dziadek Johan zachował znaleziony na polu kamienny młotek. Joachim, oprócz pracy na gospodarstwie, interesował się białą bronią i odznaczeniami. Jenda poszedł znacznie dalej. Z czasem zaczął ratować przed zniszczeniem przedmioty związane z dawnym rolnictwem i życiem mieszkańców okolicy. Jedne znajdował na złomie, inne w likwidowanych gospodarstwach. Potrafił przez dwa dni odkopywać stary kierat, a później przez tydzień oczyszczać go dłutem z ziemi. Nie chodziło jednak wyłącznie o sam przedmiot. Interesowało go to skąd pochodzi, kto go używał i z jakim miejscem był związany.

Pan Jenda nie gromadzi ich jednak po to, żeby stworzyć kolekcję efektownych zabytków. Interesują go również rzeczy najprostsze – takie, które kiedyś znajdowały się niemal w każdym gospodarstwie, a właśnie dlatego rzadko komu przyszło do głowy, żeby je zachować. Są drewniane misy do przygotowywania jedzenia, koryta dla zwierząt oraz niecki, nazywane na Śląsku trokami, używane między innymi podczas świniobicia. Dzisiaj trudno uwierzyć, że przez pokolenia właśnie takie proste przedmioty były podstawowym wyposażeniem gospodarstwa. Nie miały być piękne ani przetrwać dwustu lat. Miały służyć.

I być może właśnie dlatego są dla kolekcjonera tak cenne. Opowiadają nie o wielkiej historii, ale o zwyczajnej codzienności: karmieniu zwierząt, młóceniu zboża, sianokosach, żniwach i pracy wykonywanej dzień po dniu przez kolejne pokolenia gospodarzy.

Pamięć zamknięta w przedmiotach

Ważną część zbiorów stanowią stare fotografie i dokumenty. Każda zapisana kartka może być fragmentem większej opowieści. Najważniejsza pozostaje ta o Rudyszwałdzie.

W rodzinnych albumach Gonsiorów historia prywatna nieustannie miesza się z historią tej części Śląska. Są fotografie z uroczystości rodzinnych, parafialnych i gminnych, zdjęcia z prac polowych i dożynek. Jest Johan z Klarą, jest Joachim, jest mały Jenda, a później Jenda już jako gospodarz. Nazwisko również niesie ślady przeszłości. W dawnych dokumentach rodzina występuje jako Gonshiorowie, później jako Gonsiorowie. Zmieniała się pisownia nazwiska. Zmieniały się granice. Dom jednak pozostał tym samym domem.

Pan Jenda przechowuje w nim stare meble, dokumenty, książki, radioodbiorniki, dawne stroje gospodarskie, cylindry, przedwojenny sztandar rolników z Rudyszwałdu z wizerunkiem św. Jerzego, a nawet ślubny wianuszek babci Klary. Najbardziej niezwykły pozostaje jednak świat dawnych narzędzi i maszyn. Bo gdy przestawały być potrzebne, zazwyczaj kończyły podobnie. Drewniane niszczały w stodołach albo szły na opał. Żeliwne i stalowe trafiały na złom. Gospodarstwa likwidowano, stodoły burzono, a wraz z nimi znikały przedmioty, które przez dziesięciolecia towarzyszyły pracy kilku pokoleń. Jenda Gonsior od lat próbuje zatrzymać ten proces.

Kiedy po drugiej stronie ulicy kupił pochodzący z 1897 roku dom, część gromadzonych zbiorów zaczęła trafiać do urządzonego na terenie posesji skansenu. Tak powstało miejsce, w którym maszyny nie są tylko starymi przedmiotami, ale opowiadają o ludziach, którzy nimi pracowali.

Jego kolekcja jest w gruncie rzeczy opowieścią o świecie, który zniknął niemal na naszych oczach. Świecie, w którym siano przewracało się konną maszyną, zboże przechowywało w wydrążonych z pnia beczkach, a kierat napędzał młocarnię. Jenda Gonsior ocala jego kawałki jeden po drugim – czasem znajdując je na złomie, czasem wyciągając z opuszczonej stodoły. Jak sam mówi: „Wszystko przemija, zostaje tylko to, co uda nam się ocalić dla potomnych".

Katarzyna Gruchot

Jenda Gonsior wśród zbioru starych maszyn rolniczych

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 0f924dd644

Zamiast pilota wybierają TANIEC

Nie trzeba wielkiej okazji, żeby spotkać się przy wspólnym stole, porozmawiać, pośmiać się i potańczyć. Raciborscy emeryci z Koła Południe udowadniają, że jesień życia wcale nie musi być spokojna. Przeciwnie – ich kalendarz jest tak wypełniony, że niejeden młodszy mógłby im pozazdrościć.

Irena Kućma, Krystyna Loch i Krystyna Czerner

W czwartek, 15 października, restauracja Malibu w Raciborzu wypełniła się muzyką, rozmowami i śmiechem. Na spotkanie Koła Południe Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów przyszło aż 90 osób spośród 136 członków. Był wspólny obiad, kawa, domowe wypieki, a przede wszystkim tańce przy muzyce na żywo. Seniorów nie trzeba było długo namawiać do zabawy. – Jak ktoś chce, to żyje pełnią życia. Tylko nie trzeba się przyzwyczajać do fotela, telewizora i pilota – przekonują panie, które od lat angażują się w działalność związku.

A okazji do wyjścia z domu raciborskim seniorom nie brakuje. Związek zrzesza obecnie 1992 osoby, mniej więcej po połowie z Raciborza i powiatu raciborskiego. – Wciąż zapisują się nowi emeryci, między innymi z roczników 1960 i 1962 – mówi Krystyna Loch, przewodnicząca związku.

Tylko w tym roku zorganizowano dwa wyjazdy do teatru, cztery trzydniowe wycieczki, jedną jednodniową, kulig z zabawą karnawałową, trzy biesiady i cztery pikniki. Z wypoczynku skorzystało około 400 seniorów, dla których przygotowano 21 turnusów wczasowych. A to jeszcze nie koniec. W planach są wyjazd do teatru Banialuka połączony z jarmarkiem bożonarodzeniowym, andrzejki w Brennej, świąteczno-noworoczne wczasy z sylwestrem na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej oraz tradycyjny „śledzik" w Dusznikach-Zdroju.

Członkowie Koła Południe spotykają się również raz w miesiącu w klubie „Cegiełka".

– Zawsze zapraszamy jakiegoś gościa, który prowadzi wykład. W maju piekliśmy kiełbaski, w czerwcu urządziliśmy biesiadę w Oborze, a w grudniu nasi członkowie otrzymują drobne upominki – opowiada Irena Kućma, przewodnicząca koła, która prowadzi także chór seniorów. I właśnie o tych upominkach koniecznie chce opowiedzieć Krystyna Czerner, wieloletnia przewodnicząca Koła Południe. – To zwykła czekolada czy batonik przewiązany wstążeczką, kartka z życzeniami i gałązka świerku. Niby taka mała rzecz, a ludziom daje ogromną satysfakcję. Wszyscy się cieszą, bo przecież chodzi o pamięć i piękną tradycję obdarowywania – tłumaczy.

Seniorki podkreślają również, jak ważna jest pomoc instytucji wspierających ich działalność. Dziękują Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowoczesna" oraz Starostwu Powiatowemu w Raciborzu za nieodpłatne udostępnianie sal na comiesięczne spotkania.

A czego życzą sobie na kolejne lata? – Zdrowia! Bo jak będzie zdrowie, to damy radę. Reszta się znajdzie! – odpowiadają zgodnie.

Patrząc na roztańczonych uczestników czwartkowego spotkania w Malibu, trudno mieć co do tego jakiekolwiek wątpliwości.

Katarzyna Gruchot

Krystyna Czerner z najstarszą członkinią Koła Ireną Dumą

eprasa.pl 0f924dd644

Po Raciborzu miały jeździć tramwaje

Dariusz Zalega, historyk, publicysta i autor książek „Chachary. Ludowa historia Górnego Śląska" oraz „Śląsk zbuntowany" odwiedził Racibórz na zaproszenie Księgarni Sowa.
Jednym z głównych tematów spotkania była zmienność tożsamości narodowej mieszkańców Śląska (przenikanie się tradycji polskiej, niemieckiej i śląskiej to niewątpliwy fenomen naszego regionu!). Spotkanie odbyło się w bibliotece miejskiej przy Kasprowicza. Rozmawiano także o reformach na Górnym Śląsku, ich skutkach oraz potrzebie krytycznego spojrzenia na stereotypy – Zalega zwracał uwagę m.in. na karykaturalny obraz Ślązaków, chociażby stereotyp „dupowatego Ślązaka" przytoczony przez Kazimierza Kutza. Zalega nie krył w trakcie rozmowy sympatii do ziemi raciborskiej. Podkreślał znaczenie rolniczego zaplecza Raciborza, które dostarczało żywność przemysłowej aglomeracji. W rozmowie pojawił się także XIX wiek – czas istotnych przemian miasta – oraz niezrealizowany pomysł budowy linii tramwajowej. **(red)**

Uczta dla miłośników kolei

Karol Trammer – autor głośnych reportaży „Ostre cięcie. Jak niszczono polską kolej" oraz „Przestawianie zwrotnicy. Jak politycy bawią się koleją", redaktor naczelny pisma „Z biegiem szyn" opowiadał w bibliotece przy Żorskiej m.in. o tym, jak transport szynowy w Polsce stał się narzędziem wizerunkowym w rękach polityków.
Zgromadzeni słuchacze, wśród których nie brakowało miłośników kolei słuchali o kulisach spektakularnych, choć często absurdalnych inwestycji infrastrukturalnych. Trammer z właściwą sobie ironią punktował rozbieżności między obietnicami o wielkich reaktywacjach linii a smutną rzeczywistością pasażerów. Spotkanie zakończyło się ożywioną dyskusją i komentarzami na lokalne tematy związane m.in. z przejazdami do Czech czy nadziejami na rewitalizację linii kolejowej na trasie Racibórz – Głubczyce – Racławice Śląskie. **(red)**

Rock na Zamku Piastowskim. Kult, Tilt, Oddział Zamknięty i Klaus Mitffoch

24 października 2026 roku w Domu Książęcym Zamku Piastowskiego w Raciborzu zabrzmią legendy polskiego rocka w akustycznych, koncertowych interpretacjach.
Na scenie pojawią się muzycy związani z Wydziałem Jazzu i Muzyki Estradowej Akademii Nauk Stosowanych w Nysie, a wieczór poprowadzi Leszek Gnoiński – ceniony dziennikarz muzyczny, autor książek i reżyser filmów dokumentalnych. To będzie spotkanie z historią polskiego rocka, kultowymi utworami i opowieściami zza kulis muzycznej sceny. Wszystko w kameralnej atmosferze zamkowych wnętrz. Wydarzenie zaplanowano 24 października o 19:00. Bilety dostępne w portalu biletyna.pl oraz w Punkcie Informacji Turystycznej Zamku Piastowskiego w Raciborzu, przy ulicy Zamkowej 2. **(red)**

Brunon Stojer opowie o straży sprzed 150 lat

O szczegółach i atrakcjach V Zjazdu Strażaków w Raciborzu w 1877 roku dowiedzieć się będzie można podczas wykładu Brunona Stojera w ramach Czwartkowego Spotkania z Zabytkami w dniu 29.10.2026 r. o godzinie 18 w Muzeum w Raciborzu na ul. Chopina 12
W 1876 roku powołano w Mysłowicach Związek Straży Pożarnych Górnego Śląska. W tym roku przypada 150. rocznica tego wydarzenia. Powstała wówczas idea organizowania corocznych zjazdów strażaków. Odbyły się one w kolejnych latach w Bytomiu, Rybniku, Głubczycach i Raciborzu w 1881 roku. V zjazd Związku Strażaków Górnego Śląska in Ratibor odbył się w dniach 23 i 24 lipca. Przybyło 300 zaproszonych gości. W zjeździe uczestniczyli strażacy z 28 jednostek. Dzięki jubileuszowej publikacji z okazji V Zjazdu Strażaków Fest=Buch, możemy dokładnie prześledzić przebieg tego ważnego spotkania. A było to wydarzenie nie tylko strażackie … w ciągu trzech dni w mieście odbyło się 7 koncertów, grały orkiestry wojskowe z Raciborza i Koźla. **(red)**

Harfa na początek roku kulturalnego

Starosta Raciborski oraz Dyrektor Powiatowego Domu Kultury w Raciborzu mają zaszczyt zaprosić na Inaugurację Roku Kulturalnego 2026/2027, która odbędzie się 22 października 2026 r. o godz. 16.00 w sali widowiskowej PDK w Raciborzu. Uroczystość uświetni kameralny koncert harfy celtyckiej w wykonaniu Luizy Harasim-Grzelka, połączony z prezentacją instrumentu. Będzie to wyjątkowa okazja, aby poznać niezwykłe brzmienie harfy celtyckiej i spędzić popołudnie w atmosferze muzyki, sztuki i kulturalnych inspiracji. Wstęp jest wolny. **(red)**

22. edycja Raciborskiego festiwalu podróżniczego „Wiatraki"

Już 22-25 października 2026, w Raciborzu, odbędzie się XXII edycja Raciborskiego Festiwalu Podróżniczego „Wiatraki" – kolejna szansa, by zanurzyć się w inspirujących opowieściach, poznawać świat poprzez ludzi, miejsca i doświadczenia, oraz odkrywać to, co w podróżach najcenniejsze.
W programie tegorocznej edycji nie mogło zabraknąć tradycyjnych już tzw. „bloków szkolnych", czyli spotkań z podróżnikami dedykowanymi dla uczniów szkół podstawowych (klas 5-8) oraz szkół średnich.
W sobotę o 17:30 wystąpi gość specjalny festiwalu Michał Cessanis, który zabierze uczestników w podróż przez serce Andów podczas premiery swojego filmu „Peru i Boliwia – tam gdzie ziemia dotyka nieba". Ta wyprawa to ponad 30 tysięcy pokonanych kilometrów na lądzie, wodzie i w powietrzu. Cessanis od 14 lat jest redaktorem prowadzącym magazyn National Geographic Traveler oraz autor podróżniczego programu „Do zobaczenia" w Dzień Dobry TVN i TVN Style. **(red)**

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

eprasa.pl 0f924dd644

Mistyczka w „Bałtyku”

Kino „Bałtyk” w Raciborzu w swoim cyklu „Kino dla Ducha” zaprasza na film „Mistyczka”. Zrealizowany został on na podstawie dzienników napisanych przez Alicję Lenczewską, będących zapiskami jej mistycznych rozmów z Jezusem trwających aż 25 lat.

„Mistyczka” to film, który porusza serce i skłania do refleksji. Intymny portret niezwykłej kobiety splata się tu z uniwersalną opowieścią o samotności, odwadze i potrzebie odnalezienia światła nawet w najtrudniejszych momentach życia.

W roli Alicji Lenczewskiej występuje Dorota Chotecka-Pazura, tworząc jedną z najbardziej poruszających i dojrzałych kreacji w swojej karierze.

Ten film okazał się fenomenem polskich kin, przy dość skromnej dystrybucji zgromadził w kinach już ponad 200 tysięcy widzów.

„Mistyczka” zostanie wyświetlona w sobotę 24 października o godz. 14.30 (po filmie spotkanie z ks. Norbertem Nowotnym z parafii Matki Bożej Różańcowej w Raciborzu-Sudole) oraz w niedzielę 25 października o godz. 15.35 (seans bez dodatkowego spotkania).

(TP)

Zapytaj prawnika. Kto dziedziczy gdy zmarły nie miał żony ani dzieci?

NATALIA LEWANDOWSKA-FAC

radca prawny, mediator

W pierwszej kolejności po zmarłym dziedziczą jego małżonek i dzieci. Ale co w sytuacji gdy zmarły nie miał małżonka ani dzieci? Mówiąc „dzieci” mam na myśli również dzieci pozamałżeńskie. Wszystkie dzieci zmarłego dziedziczą bowiem na tych samych zasadach. I może pojawić się wątpliwość o jakich dzieciach pozamałżeńskich mówię skoro w tytule chodzi o spadkobiercę, który nie ma małżonka. Ale to, że nie ma małżonka w dacie śmierci, nie oznacza, że go nigdy nie było. Liczy się stan cywilny na dzień śmierci spadkodawcy. Zmarły mógł być przecież wdowcem lub rozwodnikiem. Przypominam, że wraz z rozwodem byli małżonkowie przestają po sobie dziedziczyć z ustawy.

Odpowiadając na główne pytanie: jeśli zmarły nie miał żony ani dzieci wówczas dziedziczą po nim jego rodzice. Sytuacja się istotnie zmienia gdy jedno z rodziców spadkodawcy nie żyje. Wówczas udział spadkowy, który by mu przypadał, przypada rodzeństwu spadkodawcy w częściach równych. Można więc w uproszczeniu powiedzieć, że gdy w chwili śmierci zmarły nie miał żony ani dzieci a jego rodzice bądź jeden z rodziców nie żyją do dziedziczenia dochodzi rodzeństwo.

Dlaczego w uproszczeniu? Ponieważ mogło dojść do wielu istotnie modyfikujących ten stan sytuacji. Zmarły mógł np. sporządzić testament. Brat czy siostra mogli odrzucić spadek lub zostać uznanymi za niegodnych dziedziczenia. Mogło dojść do zawarcia umowy o zrzeczeniu się dziedziczenia. Każdą z takich sytuacji należy więc rozpatrywać indywidualnie i w oparciu o cały, czasem bardzo skomplikowany, stan faktyczny, biorąc pod uwagę obowiązujące aktualnie przepisy prawa.

PODZIĘKOWANIA

Wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie naszej córki

Teresy Kowalskiej

który odbył się 10.10.2026 w kościele pw. św. Anny w Krzyżanowicach składamy serdeczne podziękowania

– Rodzice

Pociągiem z Raciborza do Krakowa

Koleje Śląskie planują na 13 grudnia zmianę rozkładu jazdy. Zaplanowano rozbudowę siatki komunikacyjnej Śląska z Małopolską. Kursy do stolicy województwa pojawią się w południowo-zachodniej części województwa śląskiego. – Uruchomimy trzy pary połączeń Racibórz – Kraków – zapowiada Maciej Pezdek z Biura Prasowego Kolei Śląskich. Pociągi pojadą trasą przez Rybnik i Katowice, a więc z wykorzystaniem m.in. linii nr 151 i 140. – Średni czas przejazdu w pełnej relacji to ok. 3 godz. 20 min – powiedział Pezdek serwisowi „Rynek kolejowy”. Kursy znalazły się już w prowadzonym przez PKP Polskie Linie Kolejowe Portalu Pasażera. Odjazdy z Raciborza mają następować o 5:43, 9:35 i 17:46. W kierunku przeciwnym pociągi wyruszą z Krakowa Głównego o 6:10, 14:16 i 18:10.

(red)

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY RUDNIK

o przystąpieniu przez GMINĘ PAWŁOWICZKI do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru gminy Pawłowiczki położonego w rejonie obrębów geodezyjnych Grudynia Mała, Grudynia Wielka, Ucieszków, Pawłowiczki, Dobieszów, Radoszowy, Dobrosławice i Maciowakrze pod lokalizację elektrowni wiatrowych wraz z towarzyszącą infrastrukturą techniczną, w tym służącą magazynowaniu energii.

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 538 z późn. zm.), art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 317 z późn. zm.) oraz art. 39, art. 46 pkt. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.) przekazuję informację o podjęciu przez Radę Gminy Pawłowiczki uchwały nr XXVIII/184/26 z dnia 24 września 2026 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru gminy Pawłowiczki położonego w rejonie obrębów geodezyjnych Grudynia Mała, Grudynia Wielka, Ucieszków, Pawłowiczki, Dobieszów, Radoszowy, Dobrosławice i Maciowakrze pod lokalizację elektrowni wiatrowych wraz z towarzyszącą infrastrukturą techniczną, w tym służącą magazynowaniu energii o oraz rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla obszaru objętego planem.

Zgodnie z ogłoszeniem Wójta Gminy Pawłowiczki zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego w nieprzekraczalnym terminie do dnia 16 listopada 2026 roku. Wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Pawłowiczki, Plac Jedności Narodu 1, 47-280 Pawłowiczki lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: ug@pawlowiczki.pl (bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym) lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym. Adres do e-Doręczeń: AE:PL-99639-88825-IHVHU-30

Wnioski należy składać za pomocą formularza, którego wzór zastał określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Wnioski wnoszone na piśmie należy kierować na adres: Wójt Gminy Pawłowiczki, Plac Jedności Narodu 1, 47-280 Pawłowiczki z podaniem imienia i nazwiska (osoba fizyczna lub prawna) lub nazwy jednostki organizacyjnej (nieposiadającej osobowości prawnej) i adresu, oraz oznaczenia nieruchomości, której wniosek dotyczy. Z dostępną dokumentacją sprawy zapoznać się można w Urzędzie Gminy Pawłowiczki, Plac Jedności Narodu 1, 47-280 Pawłowiczki, w godzinach pracy Urzędu (pokój nr 2).

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Pawłowiczki.

Jednocześnie na podstawie art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych Wójt Gminy Pawłowiczki zawiadamia o organizacji spotkań otwartych dotyczących uchwały Rady Gminy Pawłowiczki w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru gminy Pawłowiczki położonego w rejonie obrębów geodezyjnych Grudynia Mała, Grudynia Wielka, Ucieszków, Pawłowiczki, Dobieszów, Radoszowy, Dobrosławice i Maciowakrze pod lokalizację elektrowni wiatrowych wraz z towarzyszącą infrastrukturą techniczną, w tym służącą magazynowaniu energii:

1) Spotkanie otwarte bezpośrednie odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Pawłowiczki, Plac Jedności Narodu 1, 47-280 Pawłowiczki, sala narad (II piętro), w dniu 22 października 2026 r. w godzinach od 15:00 do 17:30;

2) Spotkanie otwarte prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość (platforma Teams) odbędzie się w dniu 25 listopada 2024 r. w godzinach od 18:00 do 19:00.

Dostęp do spotkania otwartego prowadzonego za pomocą środków porozumiewania się na odległość (platforma Teams) poprzez poniższy link, który został umieszczony również na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Pawłowiczki w zakładce Menu przedmiotowe > Ogłoszenia: Link do spotkania: https://teams.live.com/meet/9357296268217?p=T3zejmCzwqYXuRo7UC lub po zeskanowaniu poniższego QR kodu:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) – Dz. Urz. UE L z 2016 r. Nr 119, str. 1 z późn. zm. informuję, że administratorem danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru gminy Pawłowiczki położonego w rejonie obrębów geodezyjnych Grudynia Mała, Grudynia Wielka, Ucieszków, Pawłowiczki, Dobieszów, Radoszowy, Dobrosławice i Maciowakrze pod lokalizację elektrowni wiatrowych wraz z towarzyszącą infrastrukturą techniczną, w tym służącą magazynowaniu energii, jest Wójt Gminy Pawłowiczki, Plac Jedności Narodu 1, 47-280 Pawłowiczki. Informacja na temat zasad ochrony danych osobowych osób fizycznych, w związku z ich przetwarzaniem, dostępna jest na stronie internetowej – BIP Urzędu Gminy Pawłowiczki pod adresem bip.pawlowiczki.pl w zakładce Polityka prywatności oraz w siedzibie Urzędu Gminy Pawłowiczki, Plac Jedności Narodu 1, 47-280 Pawłowiczki.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 8a upzp w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Pawłowiczki danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia aktu planistycznego, prawo dostępu do informacji o źródle pochodzenia danych osobowych osoby fizycznej, której dane dotyczą, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g ww. rozporządzenia, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

WÓJT PIOTR RYBKA

eprasa.pl 0f924dd644

Ostatni świadkowie świetnośc

Setki fotografii i przedwojennych dokumentów oraz wzruszające wspomnienia Brigitte Gälle pozwalają nam zajrzeć do wnętrza dawnego Knittel's Hotel a dzisiejszego Hotelu Polonia i odtworzyć niezwykłą historię Wenzlów i Köningów. Ich dzieje to kronika rodziny, której losy odzwierciedlają burzliwą historię XX wieku. To opowieść o miłości, wojnie i mieście, do którego wraca się przez całe życie.

Knittels Hotel

Amelie Dittus Wenzel

Hermann Wenzel

List, który otworzył rodzinny album

Wszystko zaczęło się od mejla, który dostałam od pani Barbary. Mieszkająca w Niemczech, a pochodząca z Raciborza, pani Basia przeczytała w internecie mój tekst o restauracji Hotelowej, mieszczącej się kiedyś w budynku Hotelu Polonia. Zapytała w nim, czy interesuje mnie przedwojenna historia tego miejsca, bo ma kontakt z córką jego ostatniej właścicielki. Kilka miesięcy później, podczas jej pobytu w Raciborzu, spotkałyśmy się w redakcji i usłyszałam wtedy historię Brigitte Gälle, wnuczki Amalie i Hermanna Wenzlów, którzy w 1912 roku stali się właścicielami Knittel's Hotel.

Wenzlowie byli ewangelikami, ale podczas porodu, który odbywał się w usytuowanym na parterze hotelu mieszkaniu, ich córce Eugenie towarzyszyła katolicka zakonnica. Mała Brigitte przyszła na świat 1 stycznia 1936 roku i było to z pewnością najważniejsze wydarzenie nowego roku, skoro towarzyszyła mu profesjonalna sesja zdjęciowa, dokumentująca pierwsze chwile nowo narodzonego dziecka, jego rodziców a nawet nani i przyjmującej poród zakonnicy. W rodzinnym albumie jest takich zdjęć więcej. Te najstarsze pochodzą jeszcze z Görlitz, gdzie Hermann Wenzel (22.04.1880 – 29.09.1926) i Amalie Dittus (10.08.1877 – 23.05.1921) prowadzili Hotel Strauss. On pochodził z Neugersdorf w Saksonii, a ona z Merklingen w Badenii-Wirtembergii. Poznali się w Anglii, również w hotelu, w którym razem pracowali. Wyjechali potem razem do Francji, a następnie Egiptu gdzie zdobywali doświadczenie w branży hotelarskiej. Po powrocie do Niemiec w Ostrauer Scheibe wynajęli lokal i otworzyli w nim swoją pierwszą restaurację. Gdy zdobyli środki na nową inwestycję, kupili Hotel Strauss w Görlitz, który wspólnie prowadzili.

5 listopada 1911 roku przyszła na świat ich córka Eugenie, a jej chrzciny, które odbyły się w hotelu 28 lutego 1912 roku, zostały uwiecznione na pamiątkowych zdjęciach. Zachowało się też piękne zaproszenie na uroczystość w ewangelickim kościele Frauenkirche w Gorlitz, z którego goście przeszli na poczęstunek do Hotelu Strauss. W tym samym miejscu odbyło się też wesele siostry Amalie – Sofie Dittus, która wyszła za mąż za Fleischmanna.

Zaproszenie na chrzciny Eugenie

Kathe, Amelie i Eugenie Racibórz 1912 r.

Amelie i Eugenie

Więzy silniejsze od przeciwności

W 1912 roku rodzina Wenzlów przeniosła się do Raciborza, gdzie zajęła parter ówczesnego Knittel's Hotel, którego stali się właścicielami. Amelie była bardzo zżyta ze swoim rodzeństwem, które często gościło w naszym mieście. Na licznych zdjęciach pojawiają się jej siostry Käthe, Sofie, Christiane, zwana Nanni, oraz brat Karl Dittus, który prowadził znajdującą się w piwnicach hotelu Kellerrestaurant. Jest też brat Hermana – Karl Wenzel z żoną Huldą, którzy swoje złote wesele, czyli jubileusz 50-lecia po ślubie, obchodzili na hucznej imprezie w Knittel's Hotel. Na wydrukowanym z tej okazji menu, które datowane jest na 14 listopada 1926 roku, widnieją wykwintne dania, wśród których znalazł się pstrąg po lipsku, pieczona gęś czy kapon po styryjsku, czyli specjalnie tuczony kogut, uważany za przysmak. Na przystawkę serwowano półmisek serów a na deser lody śmietankowe.

O tym jak mocne więzi łączyły siostry Dittus świadczy fakt, że po przedwczesnej śmierci Amalie, Herman ożenił się ponownie z jej siostrą Käthe, która stała się matką zastępczą dla swojej siostrzenicy Eugenie. Dbała o nią jak o własną córkę, a dziewczynce towarzyszył przez wiele lat pies Strick, który stał się tak ważnym członkiem rodziny, że jego zdjęcie zostało umieszczone w ich drzewie genealogicznym.

Käthe Wenzel przeżyła swojego męża o 9 lat prowadząc potem samodzielnie Knittel's Hotel. Cieszyła się ogromnym szacunkiem mieszkańców i swoich pracowników, a o jej śmierci 11 lutego 1935 roku, którą poprzedziła długa i ciężka choroba, donosiły wszystkie raciborskie gazety. Kondolencje na ręce Eugenie Wenzel przysłał też Max Burda, nadburmistrz Raciborza, pi-

eprasa.pl 0f924dd644

ci raciborskiego Knittel's Hotel

sząc, że imię zmarłej znane było daleko poza granicami Raciborza, a jej przyjazna i zawsze pomocna natura zjednały jej wielu przyjaciół.

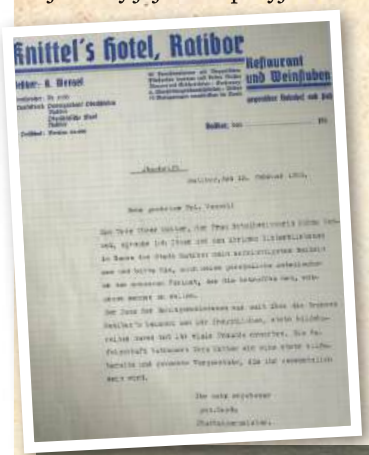
Knittel's Hotel, Ratibor
Restaurant und Weinstuben

Hermann Wezzel z drugą żoną Kathe

Kondolencje po śmierci Kathe od nadburmistrza

Eugenie i Kathe

Eugenie i Strick

Eugen Koning

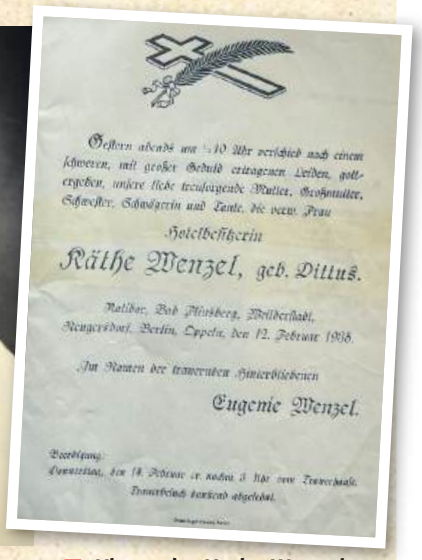
Gestern abends um ½10 Uhr verschied nach einem schweren, mit großer Geduld ertragenen Leiden, gottergeben, unsere liebe treusorgende Mutter, Großmutter, Schwester, Schwägerin und Tante, die verw. Frau
Hotelbesitzerin
Käthe Wenzel, geb. Dittus.
Ratibor, Bad Pfinsberg, Weilderstadt, Neugersdorf, Berlin, Oppeln, den 12. Februar 1938.
Im Namen der trauernden Hinterbliebenen
Eugenie Wenzel.
Beerdigung:
Donnerstag, den 14. Februar cr. nachm. 3 Uhr vom Trauerhause.
Trauerbesuch dankend abgelehnt.

Klepsydra Kathe Wenzel

Ślub Eugenie i Eugena

Brigitte i Wolfgang w dzieciństwie

Narodziny Brigitte w pokoju Knittels Hotel

Wizyta Konstantina Hiera, szefa Służby Pracy Rzeszy

Eugen z Wolfgangiem i Brigitte

Ślub Eugenie z Aloisem Demelem

eprasa.pl 0f924dd644

Hotelowa kuchnia

Pracownicy hotelu i siostra Amelie Christiane

Właściciele i pracownicy Knittels Hotel

Karl Dittus w 1930 roku i Kellersrestaurant, którą kierował

Szef kuchni Hule i jego zespół

Smak przedwojennego luksusu

Po śmierci Käthe historia zatoczyła koło, bo Eugenie Wenzel poznała swojego przyszłego męża Eugena Köninga również w hotelu. Pochodzący z Ochsenhausen kucharz uczył się zawodu w Stuttgarcie a do raciborskiego Knittelsa przyjechał z Friedrichshafen nad Jeziorem Bodeńskim. Przebywający tam wtedy Herman Wenzel postanowił wykorzystać cenne doświadczenie młodego kucharza i zaproponował mu pracę w swoim hotelu w Raciborzu. Ale oprócz pracy młody Köning znalazł też miłość i został tu na dobre. Eugenie i Eugen pobrali się 1 kwietnia 1935 roku, niedługo po śmierci Käthe, stąd na ich ślubnym zdjęciu panna młoda jest ubrana na czarno.

W 1936 roku przyszła na świat ich córka Brigitte, a dwa lata później, 18 czerwca 1938 roku syn Wolfgang. Narodziny jednego i drugiego dziecka oraz ich dzieciństwo dokumentowane było wieloma zdjęciami z domu, spacerów po Raciborzu i profesjonalnymi sesjami w zakładach fotograficznych. Z czasem rodzina przeniosła się na wyższe piętro w hotelu, który reklamował się pięćdziesięcioma pokojami gościnnymi z podwójnymi drzwiami i łazienkami, bieżącą ciepłą i zimną wodą, pokojami z telefonami, a także salami konferencyjnymi i wystawowymi. Goście przyjeżdżający do Raciborza własnymi samochodami mieli do dyspozycji najpierw 10 a potem już 30 garaży usytuowanych bezpośrednio w budynku.

Trzygwiazdkowy Knittel's Hotel słynął z organizowanych w nim bali karnawałowych oraz wykwintnej kuchni, którą kierował pan Hule. Dzięki zachowanemu menu z lat 30. XX wieku wiemy, że pełny zestaw obiadowy kosztował 2,25 marki, a mały, czyli jednodaniowy 1,60 marki. Wśród dań wchodzących w skład zestawu można było wybrać: zupę homarową, a na drugie danie karpia na niebiesko gotowanego w wywarze octowym z masłem, do którego podawano nadziewany pasztecik z ciasta francuskiego, pieczonego kurczaka z sałatą i krokietami ziemniaczanymi lub angielski filet wołowy ze szparagami, groszkiem i krokietami ziemniaczanymi. Na deser serwowano lody orzechowe. Dla bardziej wymagających były dania z karty, wśród których znalazły się: wyborna ostryga amerykańska (1 sztuka) – 0,35 MK, jajo mewy (1 sztuka) – 0,35 MK, 4 ostrygi smażone i zapiekane w kapuście – 1,50 MK czy filiżanka prawdziwej zupy z żółwia – 0,80 MK. Ponieważ restauracja hotelowa miała swoją winiarnię, proponowano wina szwabskie i francuskie a także wiele gatunków piw.

Pod koniec 1944 roku menu uległo zmianie, a przy daniach mięsnych i produktach mącznych podawane były gramatury rozliczane w ramach ówczesnych wojennych kartek żywnościowych. Zestaw obiadowy kosztował 1,10 RM, a w jego skład wchodził rosół z wkładką, pieczeń wołowa po wiedeńsku z czerwoną kapustą i ziemniakami (rozliczenie kartkowe: 50 g mięsa, 10 g tłuszczu) i kanapeczki (rozliczenie: 30 g produktów mącznych/chleba). Bez kartek można było zjeść kapustę po bawarsku z ziemniakami – 0,40 RM.

Powrót do domu, który pozostał we wspomnieniach

W 1940 roku nowi właściciele Knittel's Hotel w Raciborzu gościli szefa Służby Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsdienst – RAD) Konstantina Hierla, czołowego dygnitarza III Rzeszy. W hotelowym lobby witała go 4-letnia Brigitte, a dla stojącego obok niej taty to były ostatnie chwile spędzone wspólnie z rodziną. Wkrótce po tym Eugen Köning został powołany do wojska i wysłany na front wschodni, gdzie w 1941 roku zginął.

Młoda wdowa została sama z dwójką dzieci, ale los po raz kolejny sprawił, że w Knittel's Hotel zatrzymał się podczas urlopu na służbie w Wehrmachcie przystojny wdowiec Alois Demel. 20 czerwca 1943 roku przyszedł na świat ich syn Horst a dwa miesiące później w Raciborzu odbył się ślub Eugenie z Aloisem. Świeżo poślubiony małżonek wkrótce wrócił na front a na głowie żony zostało prowadzenie hotelu i trójka dzieci. I znów z pomocą przyszła siostra Amelie, tym razem najmłodsza Christiane zwana Nanni, która zajęła się najmłodszym Horstem.

W styczniu 1945 roku Eugenie trafiła do szpitala w Raciborzu a ponieważ armia radziecka zbliżała się do miasta, dzieci zostały wysłane z nianią do schroniska Heufuderbaude (obecnie schronisko Na Stogu Izerskim), gdzie dojechała do nich później pociągiem sanitarnym mama. Niania wróciła do Raciborza, a rodzina przez Tabor, Kolin, Pragę, Pilzno, Augsburg i Ulm, trafiła do Weil der Stadt. Wróciła do Badenii-Wirtembergii, w której przyszło na świat i z której wyruszyło w świat rodzeństwo Dittus, przez wiele lat związane z naszym miastem. Ale o Raciborzu ani mieszkająca dziś w Ulm pani Brigitte, ani jej bracia nie zapomnieli. W maju 2013 roku gościł ich ówczesny dyrektor Hotelu Polonia Tomasz Czerwiński. Brigitte Gälle, Wolfgang Köning i Horst Demel powrócili do budynku, który kiedyś był ich domem i w którym wszyscy troje przyszli na świat, a pamiątkowe zdjęcia z tego wydarzenia trafiły do ich rodzinnego albumu. Dzięki niemu odtworzyłam historię miejsca, które przez dziesięciolecia było symbolem miejskiej elegancji, zanim wojna zakończyła jego złoty rozdział.

Katarzyna Gruchot

Brigitte, Wolfgang i Horst w dzieciństwie i w 2013 r. z wizytą w Hotelu Polonia. Z tyłu dyrektor Tomasz Czerwiński

eprasa.pl 0f924dd644

Kiedy szpital założy klimatyzację w salach chorych?

Radna zwraca uwagę na warunki pobytu pacjentów

Małgorzata Paletta zapytała starostę i dyrekcję lecznicy o montaż klimatyzacji w Szpitalu Rejonowym im. dr. Józefa Rostka w Raciborzu. Zależy jej na poprawie komfortu termicznego pacjentów jak i lepszych warunkach pracy personelu.

Małgorzata Paletta – radna Powiatu Raciborskiego, członkini klubu radnych „Koalicja 15 października"

Istotny element poprawy opieki szpitalnej

Radna zwróciła uwagę, że wysokie temperatury w okresie letnim oraz konieczność zapewnienia pacjentom odpowiednich warunków pobytu w szpitalu wymagało rozpoczęcie prac związanych z poprawą komfortu termicznego na oddziałach szpitalnych. Przypomniała, że na realizację inwestycji pomocy finansowej udzielały gminy z terenu powiatu. – Środki te zostały przeznaczone na wsparcie przedsięwzięcia mającego na celu poprawę warunków pobytu pacjentów oraz warunków pracy personelu medycznego – podała M. Paletta. Poprosiła o podsumowanie projektu i odpowiedź na pytania: które oddziały i pomieszczenia zostały objęte pracami związanymi z montażem klimatyzacji? Ile wyniosły koszty zadania, jaki był wkład gmin? Czy planowana jest kontynuacja instalacji – na oddziałach i salach chorych?

– Czy założeniem jest wyposażenie w klimatyzację wszystkich sal chorych i innych

pomieszczeń wymagających zapewnienia odpowiednich warunków temperaturowych, czy też zadanie obejmuje wyłącznie wybrane pomieszczenia? – ciekawiło radną Palettę. Uważa, że zapewnienie pacjentom odpowiednich warunków pobytu, szczególnie w okresach występowania wysokich temperatur, powinno być jednym z istotnych elementów poprawy jakości opieki szpitalnej.

> **Zły i mocno wyeksploatowany jest stan stolarki okiennej, co powoduje znaczne straty energii**
> – Ryszard Rudnik

Sale chorych nie mają klimatyzacji

Dyrektor naczelny szpitala – Ryszard Rudnik podsumował dotychczas zrealizowane prace związane z wykonaniem instalacji klimatyzacji, które dotyczyły poradni specjalistycznych zlokalizowanych w budynku D. Począwszy od wykonania dokumentacji projektowej we wrześniu 2024 roku po finisz inwestycji w maju 2025 roku zadanie kosztowało 1,1 mln zł. Wydatek zrealizowano w dwóch etapach. Wykonano klimatyzację na układzie wody lodowej z wykorzystaniem istniejących pomp ciepła.

Jak zaznaczył dyrektor Rudnik sale chorych na oddziałach szpitalnych nie są obecnie wyposażone w instalację klimatyzacji.

– Na obecnym etapie Szpital, z uwagi na brak środków finansowych, nie planuje realizacji kolejnych etapów montażu klimatyzacji w pozostałych pomieszczeniach, w tym na oddziałach i w salach chorych. Szpital nie posiada również przygotowanej dokumentacji projektowej dotyczącej kolejnych etapów. klimatyzacji – poinformował radną szef lecznicy.

Stolarka liczy sobie około 30 lat

Ewentualna kontynuacja zadania będzie uzależniona od możliwości pozyskania dodatkowych środków finansowych, w szczególności w formie dotacji lub innych zewnętrznych źródeł finansowania. Jak podał R. Rudnik przy planowaniu dalszych działań należy uwzględnić stan techniczny budynku oraz jego efektywność energetyczną. – Istotnym problemem jest niewystarczająca warstwa izolacji termicznej elewacji oraz zły i mocno wyeksploatowany stan stolarki okiennej i drzwiowej, co powoduje znaczne straty energii – nadmienił Rudnik.

Istniejąca stolarka okienna aluminiowa pochodzi z okresu budowy szpitala, a w niektórych przypadkach jej wiek sięga około 30 lat. Jej parametry techniczne nie odpowiadają współczesnym wymaganiom w zakresie izolacyjności termicznej. W okresie zimowym przyczynia się ona do zwiększonych strat ciepła, natomiast w okresie letnim elewacja wraz ze stolarką intensywnie się nagrzewa, powodując przenikanie ciepła do wnętrza budynku i przegrzewanie pomieszczeń.

– W związku z powyższym, w ocenie Szpitala, bardziej kompleksowym rozwiązaniem problemu warunków termicznych byłaby termomodernizacja budynku, obejmująca przede wszystkim docieplenie elewacji oraz wymianę istniejącej, wyeksploatowanej stolarki okiennej i drzwiowej na stolarkę spełniającą obowiązujące wymagania w zakresie izolacyjności termicznej – podsumował Ryszard Rudnik.

(oprac. m)

REKLAMA

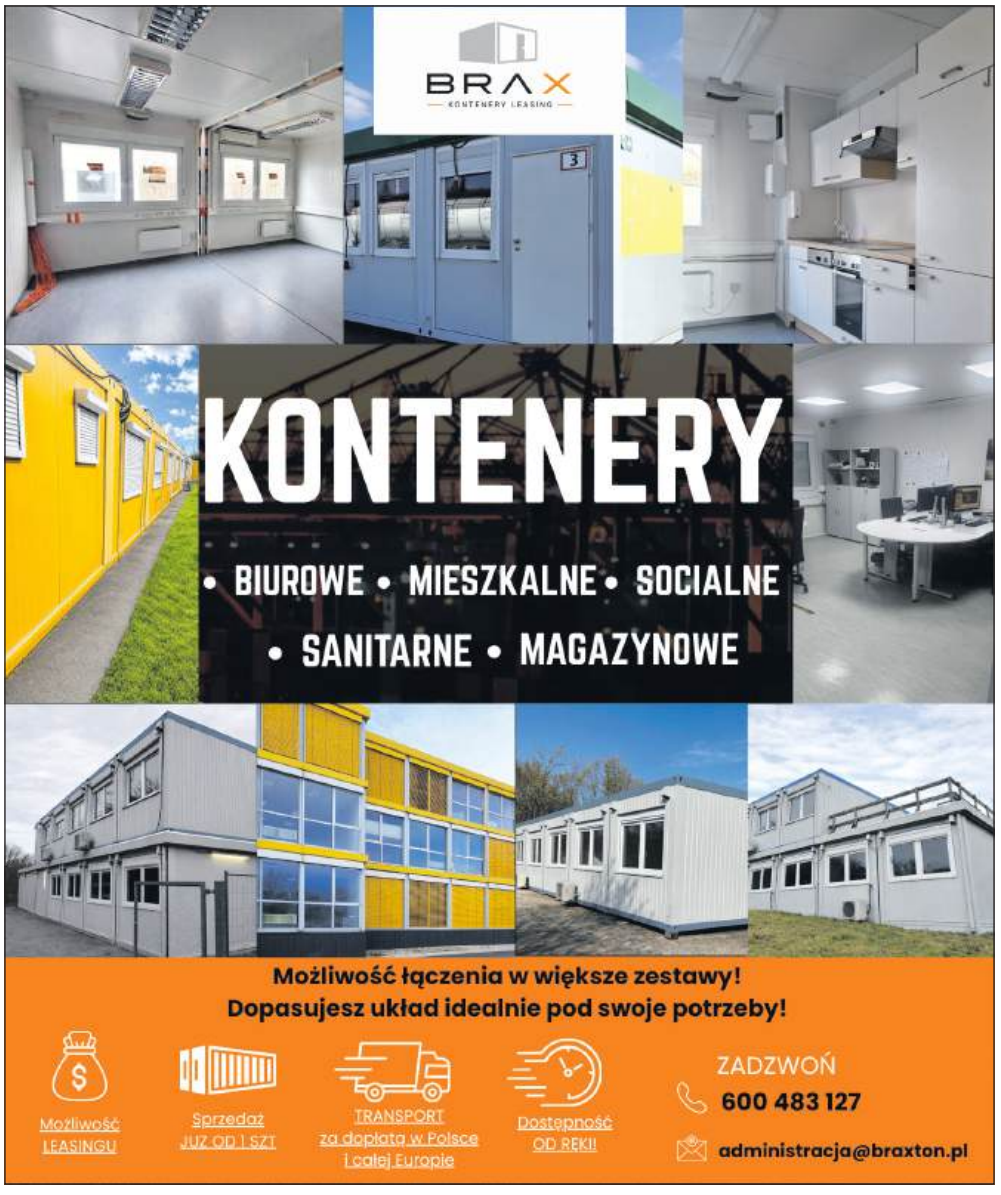

eprasa.pl 0f924dd644

Urząd miasta chce wyręczyć GDDKiA i zbuduje chodnik przy drodze krajowej

Miasto Racibórz w porozumienia z dyrekcją dróg krajowych planuje zbudować chodnik przy wyjeździe w kierunku Chałupek. Na przyszły rok przewidywany jest przetarg na zaprojektowanie i budowę traktu pieszego przy D45.

W Sudole piesi muszą chodzić po drodze krajowej, by dotrzeć do swoich domów. To także droga do szkoły i kościoła

Była petycja, złożono deklarację

Sprawę pilotuje radny Roman Wałach, który składał już wcześniej interpelację w tej sprawie (25.03.2026 r.), a mieszkańcy też zmobilizowali się w temacie i przekazali prezydentowi petycję. Chodzi o bezpieczeństwo pieszych wzdłuż ul. Hulczyńskiej – drodze krajowej nr 45 i budowę chodnika na odcinku między remizą OSP Sudół a ul. Wiosenną, do granicy Raciborza. – Konieczne jest podjęcie konkretnych działań przez Urząd Miasta Racibórz – nadmienia w piśmie do prezydenta Jacka Wojciechowicza radny Oblicz (w klubie Silny Racibórz).

Jak podał Wałach odpowiedź GDDKiA na petycję mieszkańców zawarta w piśmie dyrekcji z dnia 29-07-2026 wskazuje, że inicjatywa gminy może doprowadzić do budowy oczekiwanego chodnika. – Podczas tegorocznego spotkania z mieszkańcami dzielnicy Sudół Prezydent Miasta Racibórz obiecał podjęcie działań w tym kierunku – przypomina radny ze Studziennej.

Wałach wylicza, że mając na uwadze ostanie zdarzenie jakie miały miejsce w tym rejonie, gdzie na poboczu został potrącony pieszy; starania mieszkańców jakie prowadzą od wielu lat oraz gotowy projekt przebudowy DK45, a do tego opinię GDDKiA wyrażoną w ostatnim piśmie i jeszcze wolę gminy do pozytywnego załatwienia tego tematu, prosi o informację jakie działania będą podjęte przez urząd w celu stworzenia bezpiecznego traktu dla pieszych w tym miejscu miasta.

Wpisano zadanie do projektu budżetu

Prezydent odniósł się interpelacji w sprawie brakującego chodnika na ul. Hulczyńskiej. – Wystąpiłem do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Katowicach z prośbą o przygotowanie porozumienia, które określi wzajemne prawa i obowiązki Miasta Racibórz w roli inwestora. Po jego zawarciu możliwe będzie przygotowanie opisu przedmiotu zamówienia na wyłonienie wykonawcy prac projektowych a następnie zaopiniowania go przez zarządcę drogi – poinformował włodarz.

Do planu budżetu na 2027 rok wpisana została realizacja tego zadania, po jego przyjęciu przez Radę Miasta Racibórz możliwe będzie ogłoszenie przetargu w roku 2027 i wyłonienie wykonawcy prac projektowych i robót budowlanych.

Dokumentacja dla przebudowy drogi krajowej nr 45 wykonana przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad straciła ważność już kilka lat temu i wymaga zaprojektowania od początku z uwagi m.in. na zmianę przepisów prawnych, a co za tym idzie parametrów jakim powinny odpowiadać drogi dla pieszych.

(oprac. red)

Dwie ulice w Ocicach zmieniły się w skrót do centrum handlowego. Mieszkańcy postulują tam ruch jednokierunkowy

Do rady miasta w Raciborzu wpłynęła petycja mieszkańców dzielnicy w sprawie zmiany organizacji ruchu drogowego na jednostronny.

Autorzy petycji proszą o rozważenia zmiany organizacji ruchu drogowego na ulicy Wałbrzyskiej oraz części ul. Tuwima w Raciborzu z dwustronnego na jednostronny. Propozycja wynika z problemów związanych z bezpieczeństwem mieszkańców, trudnościami w poruszaniu się po wąskich odcinkach drogi, a także brakiem odpowiednich infrastrukturalnych rozwiązań, takich jak wąskie chodniki lub ich całkowity brak.

Główne problemy, które skłoniły mieszkańców Ocic do złożenia tej petycji przedstawiają się następująco:

1. Wzmożony ruch samochodowy.

Ulica Wałbrzyska od strony ul. Opawskiej oraz Tuwima do skrzyżowania z ulicą Wrocławską od zawsze miały charakter dróg osiedlowych oraz stanowiły dojazd do posesji jej mieszkańców. Z chwilą otwarcia Parku Handlowego przy ul. Opawskiej w dzielnicy Ocice ulice te stały się skrótem dojazdu do centrum handlowego od strony zachodniej dzielnicy Ocice, która obecnie przezywa niespotykany rozwój oraz znaczny wzrost nowych mieszańców. Obecnie stosowany skrót przez przejeżdżające pojazdy dodatkowo stanowi trudność z włączeniem się do ruchu. Ograniczona przestrzeń oraz konieczność ustąpienia miejsca wyjeżdżającym pojazdom prowadzą do blokowania ruchu co dodatkowo utrudnia poruszaniu się po ulicy pieszym.

2. Wąska ulica oraz chodniki lub ich brak.

Ulica Tuwima posiada ok 7 m szerokości oraz chodnik o szerokości mniejszej niż 1 m, na którym posadowione są słupy energetyczne, po przeciwnej stronie ulicy brak jest chodnika co zmusza pieszych do poruszania się w obu kierunkach w bezpośredniej bliskości przejeżdżających samochodów. Osoby niepełnosprawne oraz osoby z wózkami dla dzieci nie mają możliwości swobodnego poruszania się po chodnikach. Taka sytuacja stwarza zagrożenie dla pieszych, którzy narażeni są na wypadki.

3. Wąskie wjazdy, bramy wyjazdowe i ograniczona widoczność.

Wyjazd z posesji jest niezwykle trudny ze względu na wąskie wjazdy i bramy oraz ograniczona widoczność z obu stron ulicy w sytuacji, gdy dwa pojazdy jadące w przeciwnych kierunkach spotykają się na wąskim odcinku, kierowcy zmuszeni są do niebezpiecznych manewrów (nagminnego używania sygnałów dźwiękowych), co w konsekwencji zwiększa ryzyko kolizji.

– Jesteśmy przekonani, że zmiana organizacji ruchu drogowego na jednostronny z możliwością wyłączeniem z tego ograniczenia mieszkańców ulic Wałbrzyskiej i części ul. Tuwima oraz rowerzystów rozwiązałaby wiele rozwiązałaby wiele problemów związanych Z bezpieczeństwem, zarówno pieszych jak i kierowców oraz poprawy jakości życia mieszkańców tych ulic – postulują podpisani pod petycją do władz miasta.

– Uważamy, że można by ilość samochodów przejeżdżających w obu kierunkach w/w ulic rozłożyć na sąsiednie i przyległe ulice, które posiadają obustronne chodniki i drogę posiadającą odpowiednie parametry gwarantujące bezpieczeństwo ruchu w tym rejonie dzielnicy – twierdzą mieszkańcy ulic Wałbrzyskiej i Tuwima w Ocicach.

(oprac. red)

eprasa.pl 0f924dd644

Czy Izabela Kloc nadal jest członkiem PiS? Michał Woś: Podziękowaliśmy pani Kloc

Była europosłanka i posłanka Prawa i Sprawiedliwości – Izabela Kloc może już nie być członkiem tej partii. Zdecydował o tym Zarząd Okręgu 30. na posiedzeniu 12 października. Sprawa trafiła do centralnych struktur partii.

„Wewnętrzne sprawy formacji są mało ważne”

Izabela Kloc była posłem do Parlamentu Europejskiego w kadencji 2019-2024. Wcześniej pełniła mandat poselski (od 2004 do 2014, od 2015 do 2019), przez rok 2014-2015 pełniła również mandat senatora z ramienia PiS. Do naszej redakcji dotarła jednak informacja, że była europosłanka została pozbawiona członkostwa w partii. O potwierdzenie tej informacji poprosiliśmy szefa okręgu 30. posła Michała Wosia, który przesłał nam oświadczenie w tej sprawie.

– Wewnętrze sprawy naszej formacji są mało ważne w obliczu tego, co z Polską wyrabia Donald Tusk. Rodzice boją się posyłać dzieci do szkół, olej napędowy znów ponad 8 zł, ceny pelletu czy opału szaleją, zamykają oddziały szpitalne, Tusk zadłuża Polskę na potęgę: bardziej niż wszystkie rządy przed PO przez 30 lat, do tego szykują zamach na złoto NBP. A nawet mają problem z narkomanami w swoich szeregach. Nieudolność tego rządu aż bije po oczach. Trzeba odsunąć ich od władzy: Kraków rozpoczął proces upadku tego rządu – Polacy pokazali, że chcą zmiany. Byle nie Tusk – zaznacza poseł Woś.

Izabela Kloc podkreśla swoją znajomość – jak twierdzi z najlepszym premierem – Mateuszem Morawieckim

Nieoficjalnie: bliżej jej do Morawieckiego

– Tym bardziej musimy być skonsolidowani oraz skupieni na pracy i programie Prawa i Sprawiedliwości. Mając to na uwadze, jako Zarząd Okręgowy, podziękowaliśmy pani Izabeli Kloc za współpracę, a sprawa członkostwa Pani Izabeli w PiS – jeśli będzie taka wola zainteresowanej – zostanie przeanalizowana na poziomie Warszawy. Dla nas najważniejsze są sprawy Polski i przygotowanie obozu patriotycznego do wyborów, dlatego każdego dnia ciężko pracujemy i robimy wszystko, żeby nasz kraj – i region – przywrócić na dobre tory – napisał w oświadczeniu Michał Woś.

Nieoficjalnie osoby związane ze środowiskiem PiS zaznaczają w rozmowie z Nowinami, że była europoseł zawsze współpracowała z Mateuszem Morawieckim, a po jego secesji z PiS i stworzeniu Rozwój+ naturalnie również było jej bliżej do tego ugrupowania, jednak formalnie nadal pozostawała członkiem PiS.

Kloc: mam się wstydzić i bać?

– Poseł Michał Woś z Suwerennej Polski (ze względu na prokuratorskie zarzuty ma status oskarżonego Michała W.) i jego lokalny pomagier, poseł Grzegorz Matusiak z PiS, do tego stopnia podporządkowali sobie władze okręgu rybnickiego, że niewielu działaczy miało odwagę stanąć w mojej obronie. Wyrzucono mnie z partii, ponieważ zamieściłam w profilach społecznościowych zdjęcia z wydarzeń zorganizowanych przez Mateusza Morawieckiego. Mam się wstydzić i bać znajomości z najlepszym premierem w czasach demokratycznej Polski? Przecież to rządy Mateusza Morawieckiego zbudowały dla PiS markę politycznej odpowiedzialności, administracyjnej skuteczności i społecznej solidarności. Członkowie i sympatycy PiS mają teraz te czasy wymazać z pamięci? Mają powycinać ze wspólnych fotografii byłego premiera, bo inaczej dopadną ich inkwizytorzy z Suwerennej Polski i zrobią to samo, co ze mną? – pyta Izabela Kloc. **(ska)**

Coś się kończy, coś zaczyna

– W Prawie i Sprawiedliwości działam od samego początku partii, od 2001 roku. W 2005 r. z sukcesem wystartowałam w wyborach do Sejmu z listy PiS. W granatowo-czerwonych barwach byłam posłem, senatorem i europosłem. Byłam parlamentarzystką skuteczną. Za swój osobisty sukces uważam przeforsowanie w Unii Europejskiej takiego brzmienia „ustawy metanowej”, aby nie wyrządziła szkód polskiemu górnictwu. Dzięki moim staraniom i dobrej współpracy z premierem Mateuszem Morawieckim, a wcześniej z premier Beatą Szydło, udało się na Śląsku zrealizować wiele inwestycji i programów, które uczyniły transformację energetyczną mniej bolesną dla ludzi i gospodarki. Jak się okazuje, to wszystko nie ma już znaczenia. Nagrodą za ciężką pracę dla Polski i Śląska jest usunięcie z partii, ponieważ ktoś się boi, że zajmę mu miejsce na liście w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych. W polityce, podobnie jak w życiu, obowiązuje zasada, że zakończenie jednego etapu oznacza rozpoczęcie kolejnego. Nie żegnam się z Prawem i Sprawiedliwością z urazą, ale z nadzieją, że prezes Jarosław Kaczyński odzyska kontrolę nad partią, ponieważ wciąż uważam, że bez PiS nie uda się zbudować silnej i odpornej na kryzysy Polski – podkreśla Izabela Kloc.

REKLAMA

ostromed CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG pacjentów przyszpitalnych poradni wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; Asystent Zakładu Diagnostyki Obrazowej w Wojewódzkim Szpitalu Chirurgii Urazowej w Piekarach Śląskich

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Karolina Perszel – lekarz w trakcie specjalizacji z ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG; Holter ciśnieniowy

Poradnia hepatologiczna
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia chorób płuc
lek. Barbara Gembalczyk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia diabetologiczna
Poradnia internistyczna
Poradnia geriatryczna
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych, diabetologii i geriatrii

Poradnia nefrologiczna
Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy i chorób metabolicznych

Gabinet psychologiczny
mgr Sandra Duda – specjalista psychologii, badania psychologiczne z zakresu transportu i medycyny pracy

Poradnia alergologiczna
Poradnia chorób płuc
Poradnia internistyczna
dr n. med. Łukasz Labus – specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek – specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski – specjalista urolog

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk – specjalista psychiatrii

Poradnia chirurgii dziecięcej
lek. Paulina Brauner – lekarz w trakcie specjalizacji z chirurgii dziecięcej w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel – dietetyk kliniczny

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Szpitalny punkt pobrań krwi
tel. 32 755 50 07, tel. kom. 539 149 649

Spirometria
Alergiczne Skórne Testy Punktowe (Prick Test)

NOWOŚĆ!
SWE – ELASTOGRAFIA WĄTROBY
Nieinwazyjna ocena stopnia zwłóknienia wątroby

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1 Racibórz
www.ostromed.pl

eprasa.pl 0f924dd644

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam działkę pod zabudowę, ok. 7 arów, ul. Klonowa, Racibórz-Markowice, cena 80 000 zł. W pobliżu Arboretum Bramy Morawskiej, Tel. 608-362-478.

USŁUGI

• Wycinka zieleni - kompleksowo, tel. 723-630-530.

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402

• Firma sprzątająca - sprzątanie mieszkań, domów i biur. Usługi jednorazowe i cykliczne. Po remontach, mycie okien, pranie dywanów i tapicerki. Dokładnie i terminowo. Tel. 509-801-308.

USŁUGI REM.-BUD.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, papy termozgrzewalne, ocieplanie dachów styropapą, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

• Malowanie, kafelkowanie, gładzie, remonty. Czysto. terminowo. w rozsądnych cenach, 514-216-486

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP nowiny.pl

nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Barbara Frydryk, 668 191 013, b.frydryk@nowiny.pl; Ewa Węgrzyn, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczko, 662 056 265, w.zolneczko@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl,

Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz, a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

20 lat aktywizuje seniorów do intelektualnego wysiłku

Czesława Kordyaczny, która kieruje raciborskim oddziałem Śląskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku udzieliła Nowinom wywiadu przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego. Ten zapowiada się pasjonująco.

Czesława Kordyaczny od dwóch dekad organizuje życie akademickie studentom-seniorom

NOWINY: Pani Czesławo, jaki będzie, wedle pani prognoz, ten nowy rok akademicki w waszym wykonaniu?

Czesława Kordyaczny: Spotykamy się już po raz 20, to nasz taki jubileusz w związku czym planujemy w tym roku akademickim taką większą imprezę związaną z 20-leciem ŚUTW w Raciborzu.

– Wiadomo, że jak są studenci, nawet studenci-seniorzy, to muszą być jakieś imprezy

– No właśnie, my też chcemy imprezować. A na poważnie, to myślę, że na początku ten obecny rok akademicki będzie troszkę trudny dla nas, bo w pierwszym miesiącu będziemy się borykać z problemem lokalowym. Nasze stałe miejsce w Akademii Nauk Stosowanych jest akurat w remoncie. Tymczasem zamiary na ten okres mamy ambitne, bo są wykłady, spotkania, wyjazdy. Najważniejsze jest to, że ludzie chcą się spotykać w tym gronie. Staramy się organizować nasze wydarzenia cztery razy w miesiącu.

– Jaka jest frekwencja na tych spotkaniach?

– Zawsze mamy od 50 do 70 osób na naszych wykładach.

– O! To nie tak mało. Dziś przyszedł do was rektor ANS dr Paweł Strózik. Spogląda na tę grupę z szacunkiem, bo wzbogaca środowisko akademickie Raciborza. Jaka tematyka najbardziej was interesuje? Co jest takim magnesem dla tej grupy senioralnej?

– Tematykę mamy dość zróżnicowaną. Jeżeli są jakieś wykłady dotyczące zdrowia, to wtedy oczywiście jest więcej chętnych, ale staramy się, żeby wszystkie tematy miały pewien poziom, prawda? Bardzo fajne są na przykład wykłady, w których pomagają nam wykładowcy z wyższej szkoły.

– Na inaugurację macie właśnie taką okazję, bo przyszła do was wykładowczyni akademicka, dr Ludmiła Nowacka. Z jakim tematem?

– Chodzi o dzieje raciborskiego Sokoła i tutejsze towarzystwo Olimpijczyków. Sama jest byłą pływaczką a do tego historykiem i pedagogiem.

– W jaki sposób informujecie o nowych atrakcjach ŚUTW w Raciborzu?

– Korzystamy ze zdobyczy technologicznych i poprzez grupy na komunikatorze w smartfonach rozprowadzamy dobre wieści. W ten sposób zawsze dowiaduje się o inicjatywie kilkadziesiąt osób. Wszystko wtedy wiemy: o której godzinie się spotykamy, gdzie się spotykamy, czy jest wycieczka. Pierwsza wycieczka w tym roku to wizyta w Rybniku w Edukatorium Juliusz. To multimedialna wystawa dotycząca farmacji i medycyny. Później pojedziemy do Nakła Śląskiego. Tam zwiedzanie pałacu, a jak pogoda dopisze, to zaliczamy jeszcze ogród botaniczny w Radzionkowie.

– To dosyć intensywny program, a to przecież początek. Pani Czesławo, jak pani rozpoczynała tę służbę w uniwersytecie, bo trudno to nazywać pracą, to czy spodziewała się pani, że zajmie to dwie dekady? Pani zaczynała już, rozumiem, trochę jako seniorka. Czy myślała pani w kategoriach „za 20 lat dalej będę aktywna”?

– Dzisiaj powinien być z nami Piotr Klima. Wspólnie zaczynaliśmy tworzyć ŚUTW. To jest taki ojciec założyciel, a ja kontynuuję jego plany. Dzisiaj dostałam od niego wiadomość, jak możemy zrobić to nasze 20-lecie. Ona zawsze ma dużo pomysłów. Właśnie 18 nowych mi wysłał. Jak zrealizujemy z nich cztery czy pięć, to będzie super. Zamierzam angażować się w uniwersytet póki tylko będę mogła. Ja to robię także dla siebie, bo nie chcę dostać takiej „mgły mózgowej”, która niestety dotyka osoby w podeszłym wieku. Ja już miałam takie doświadczenia, co się dzieje z ludźmi, którzy siedzą w domu, nigdzie nie wychodzą. Ta demencja, te wszystkie historie. Po to robimy ŚUTW, żeby nasi seniorzy tego nie mieli, bo aktywny senior to zdrowy senior.

Rozmawiał Mariusz Weidner

Pierwsza wycieczka studencka ŚUTW w tym roku – do Edukatorium Juliusz

O studentach trzeciego wieku mówi rektor ANS Paweł Strózik

– Bardzo się cieszymy na naszej uczelni, że taka aktywna społeczność w grupie seniorów z Raciborza i okolic się wykształciła. Jak tutaj widzimy w kuluarach, że jest to bardzo liczna grupa osób.

Po pierwsze, człowiek nigdy nie przestaje być uczniem, a w ich przypadku zachodzi jeszcze inna ciekawa sytuacja, ponieważ oni uczą się nie dlatego, że muszą zdobyć dyplom, kolejny tytuł i tak dalej, tylko uczą się, bo wciąż są ciekawi świata. Chcą zobaczyć, jak ten świat działa. A wiadomo, że w dobie tak dynamicznych zmian, jakich dzisiaj jesteśmy świadkami, ma to kluczowe znaczenie. My jako akademia jesteśmy właśnie takim forum, żeby ułatwiać zrozumienie świata naszym studentom także tym trzeciego wieku. I po drugie, jest to budowanie społeczności, unikanie izolacji, siedzenia w domu, tylko wyciąganie państwa właśnie do tego, żeby się spotkać, żeby porozmawiać, żeby czegoś się oczywiście przy okazji dowiedzieć, ale nie tylko o to chodzi. Chodzi o to, żeby być w ruchu, być w kontakcie, być obecnym i unikać izolacji, samotności w domu. Akademia jest gościnna wobec tych studentów, gości ich w swoich salach. My jako uczelnia zaczynamy rok akademicki 5 października w części budynków, a w drugiej części ruszamy od 19 października. Takie przynajmniej są plany. Mam nadzieję, że się uda. Natomiast jeżeli jest przestrzeń publiczna, przestrzeń miejska, do której ci seniorzy również aspirują i zdobywają tutaj wejście, to dlaczego nie wykorzystywać tych przestrzeni? To też jest dobre miejsce, żeby się pokazać.

REKLAMA

eprasa.pl 0f924dd644

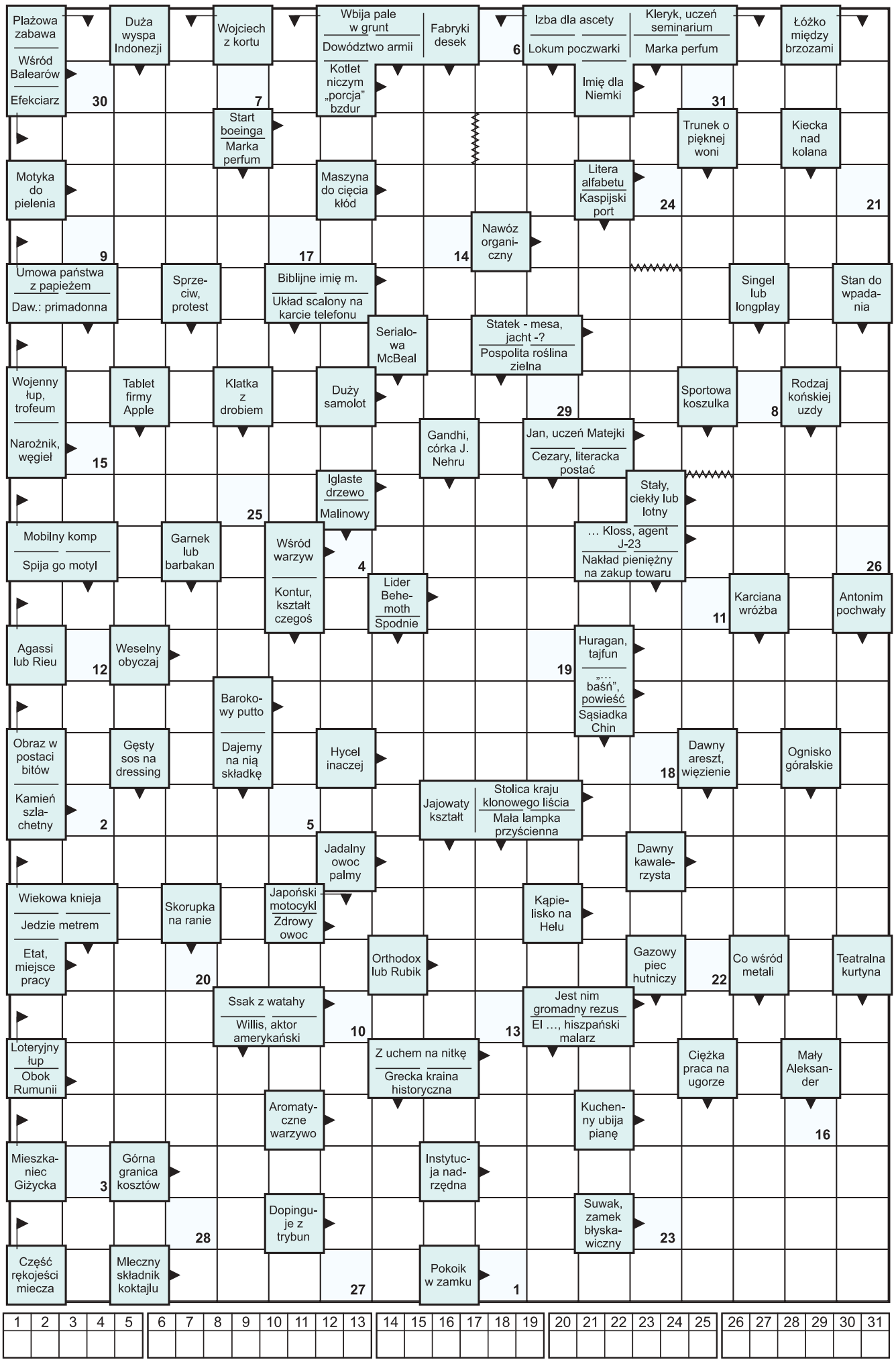

HUMOR

☺ ☻ ☺

Egzamin.
Babka pyta egzaminatora:
– Czy można używać kalkulatora?
– Kobieto, weźże odpal ten samochód i jedź...

☺ ☻ ☺

Żona pokazuje mężowi magazyn mody z najnowszymi modelami zimowymi i mówi:
– Chciałabym mieć takie futro.
Mąż:
– To jedz Whiskas.

☺ ☻ ☺

Łukaszenka do narodu:
– Chcecie mieć tu drugą Wielką Brytanię?
Naród:
– Tak!
Łukaszenka:
Ok. Jutro moja koronacja.

☺ ☻ ☺

Dzwoni Kowalski do banku:
– Czy to prawda, że dajecie kredyty na słowo honoru?
– Tak.
– Przecież to śmieszne! A jak was oszukam?
– Wtedy stanie pan przed swoim Stwórcą i będzie panu wstyd.
– Ha, kiedy to będzie!
– Piątego pan nie odda, szóstego pan stanie.

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Zbyt dużo czasu poświęcasz innym. Przez to całkowicie zapominasz o swoich własnych potrzebach. Pamiętaj o wymianie energetycznej. Gdy tylko cały czas dajesz z siebie, nie otrzymując nic w zamian, siły z Ciebie ulatują.

BYK 21.04 – 20.05
To tydzień, w którym będziesz podejmować ryzykowne działania, otworzysz się na nowe doświadczenia, będziesz chętniej eksperymentował. To wszystko ma prowadzić do tego, byś mógł świadomie określić co chcesz w swoim życiu zmienić i w jakim kierunku teraz chcesz podążać.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Wreszcze „wrzucisz na luz", W końcu uświadomisz sobie to, że nie musisz być we wszystkim doskonały. Daj sobie prawo do sprawdzania, eksperymentowania i doświadczania. Czekają Cię ciekawe okazje, znajomości, przygody.

RAK 22.06 – 22.07
To będzie ciężki tydzień. Okoliczności nie będą sprzyjały ku temu, co sobie postanowiłeś. To czas, by pomyśleć nad tym, czy owa droga, na pewno jest dla Ciebie odpowiednią drogą. Nie staraj się robić niczego na siłę.

LEW 23.07 – 22.08
Ten tydzień będzie dla Ciebie bardzo pomyślnym okresem, w którym wszystko będzie szło tak, jak sobie tego zaplanujesz. A nawet lepiej, bowiem możesz liczyć na pojawienie się nowych, pasjonujących okazji do tego, by jeszcze bardziej rozwinąć swoje skrzydła. Wykorzystuj te potencjały z zewnątrz.

PANNA 23.08 – 22.09
Przed Tobą burzliwy tydzień, przez co będziesz bardzo zestresowany i łatwo będziesz powodować konflikty lub też wpadać w gniew. Staraj się to w sobie zwalczyć, bowiem nie prowadzi Cię to do niczego dobrego. A wręcz przeciwnie, możesz sporo na tym stracić.

WAGA 23.09 – 22.10
Przez problemy, które Cię otaczają, a z którymi nie możesz sobie poradzić, błądzisz w energii złości, frustracji i gniewu. Postaraj się najpierw zapanować nad tymi negatywnymi odczuciami, a dopiero potem spojrzyj na swoje problemy z nieco innej perspektywy.

SKORPION 23.10 – 21.11
Skup się na sobie i na swoim rozwoju. To czas, w którym będziesz potrzebował wprowadzić do swojego życia zmiany. Nie będziesz się ich bać, choć mogą wydawać się trudne do zrealizowania. Postawisz jednak na metodę małych kroków, dzięki czemu w naturalnym rytmie będziesz zmieniać swoje życie na lepsze.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Ten tydzień dla osób urodzonych pod znakiem Strzelca będzie bardzo spokojny, a wręcz nawet nieco nudnawy. To moment, w którym będziesz mieć dużo przemyśleń. Jednak Twoje refleksje pozostaną tylko w Twojej głowie. Karty nie wróżą, byś miał w związku z nimi wprowadzać realne działania czy zmiany w swoje życie.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
U zodiakalnych Koziorożców będzie to tydzień uwolnienia. To czas, w którym nabierzesz więcej świadomości – siebie i tego, co Cię otacza. Pozwoli Ci to dojrzeć i zrozumieć kwestie, które do tej pory mogłeś wypierać. Nie będzie to łatwy czas, bowiem by się prawdziwie uwolnić, trzeba będzie podjąć odważne, czasem bardzo trudne decyzje i działania.

WODNIK 20.01 – 18.02
Ten tydzień będzie bardzo pracowity. Przed Tobą wiele spraw do załatwienia – w tym również spraw rodzinnych oraz urzędowych. Możesz odczuwać przytłoczenie, zwłaszcza jeśli będziesz działać po omacku. Lepiej zawczasu przygotuj sobie plan, który pozwoli Ci na wykonanie wszystkich pilnych zadań w sposób jak najbardziej płynny.

RYBY 19.02 – 20.03
Pomimo sprzyjających okoliczności nie będzie to szczęśliwy tydzień. Możesz zaprzepaszczać pewne szanse, a nawet wchodzić w konflikty. To czas, w którym będziesz bardzo przewrażliwiony na swoim punkcie. To sprawi, że będziesz szukać dziury w całym. I możesz tę dziurę znaleźć. Zastanów się jednak, czy na pewno warto jej szukać na siłę.

Opracował Algiz • www.wrozbyonline.pl

eprasa.pl 0f924dd644